

# CHŁOPI I PAŃSTWO

TYGODNIK SPOŁECZNO POLITYCZNY

Rok I Nr 31

Warszawa, 28 września 1947

Cena 5 zł

JÓZEF NIECKO

## DWOISTOŚĆ DUCHOWA W POLITYCE

Zaraz po wyborach do Sejmu, większość kierownictwa PSL zapowiedziała, że od tego czasu wchodzi na drogę opozycji w stosunku do rządów wyłonionych przez większość sejmową. Zapytywaliśmy, jakaż to będzie opozycja. W imię jakich celów. Odpowiedziano, że trybuna sejmowa jest jedynym miejscem, z którego można swobodnie przemawiać do narodu i wykazywać błędy większości sejmowej. Zaś ideją przewodnią tego przemawiania do narodu — to walka o demokrację. Gdy zapytaliśmy o jaką demokrację — odpowiadano, że demokracja jest tylko jedna.

Tak, to prawda! Pojęcie demokracji, czyli ludowładztwa, w treści swej winno być pojęciem jedynym, gdyż w jednym i tym samym pojęciu nie można ukrywać dwóch różnych treści — a tym bardziej treści wzajemnie wykluczających się. W przeciwnym bowiem wypadku, zróżniczkowane treści będą wzajemnie się zwalczać tak długo, aż w rezultacie — któraś z tych treści odniesie ostateczne zwycięstwo, bądź też choćby tylko przewagę.

Demokracja na zasadach której i myśmy swój ustrój oparli po pierwszej wojnie światowej — kryła w swej treści dwa pojęcia wzajemnie się zwalczające. Mówiliśmy: **Polska jest państwem demokratycznym, a więc ludowładczym** — a wiemy przecież, że im dalej, tym bardziej masy ludowe były odsuwane od wpływu na bieg spraw państwowych. Konstytucja kwietniowa odebrała masom chłopskim i robotniczym pełnię praw obywatelskich.

A więc, jakaż to była demokracja? Jakież to było ludowładztwo, jeśli chłopci i robotnicy dźwigali na swych barach same tylko obowiązki, zaś prawo do decydowania o losach narodu i państwa zagarnęli w swoje ręce różnorodni obszarnicy, przemysłowcy, bankierzy — słowem, ludzie reprezentujący kapitalizm polski, a zarazem i międzynarodowy.

Nie była to demokracja. Był to liberalizm polityczny i gospodarczy, inaczej można by powiedzieć — wolna gra sił reprezentujących samolubne interesy różnorodnych grup społecznych. Tę możliwość walki o interesy grupowe nazwano demokracją liberalną. A więc ludowładztwem, z tym jednak, że w ramach tego ludowładztwa wolno występować, by je utrzymać w schemacie ustroju kapitalistycznego.

Oczywiście, wolno było i masom ludowym walczyć o pełnię praw obywatelskich i o sprawiedliwość społeczną. Wydawać się nawet mogło, że masy ludowe, z tytułu swej liczebności, jedynym zamachem ręki mogą zmieść z powierzchni życia swych wrogów — ale to tylko teoria!

Pamiętamy wszak przecież, że gdy przed wojną odarto chłopów i robotników z praw obywatelskich, to jakże trudna i ciężka była ta walka. Chłopów i robotników było dużo, ale nie-

liczni przeciwnicy posiadali w swych rękach liczne środki i narzędzia walki. Posiadali kapitały, policję, więzienia, Berezę Kartuską. Do walki tej wprzęgli ambony i konfesjonały — ba, nawet szkołę powszechną, średnią i uczelnie wyższe. W sposób sprytny uzależnili od siebie i wprzęgli do swego rydwanu przewagę profesorów i inteligencję. Potrafili też chłopów przeciwstawiać chłopom — a robotników — robotnikom.

Mimo to wszystko walka trwała — i wtedy to świadomy ruch chłopski i robotniczy stał na drodze działań opozycyjnych w stosunku do „rzeczywistej rzeczywistości” sanacyjnego systemu rządów rozrośniętych na ustroju kapitalistycznym.

Była to opozycja w stosunku do ustroju — była to walka o nowy ustrój społeczno-polityczny, którego podziałami były: **demokracja polityczna i gospodarcza**, a więc: likwidacja wielkich obszarów ziemskich na rzecz chłopów bezpośrednio pracujących na ziemi; nacjonalizacja lasów, a zarazem wielkich przemysłów, banków — słowem, likwidacja ustroju kapitalistycznego.

Ruch chłopski i robotniczy prowadząc wtedy opozycyjną walkę z ustrojem kapitalistycznym, zwanym demokracją liberalną — wyraźnie i zdecydowanie precyzował cele do których poprzez tę walkę zmierzał.

Najważniejszym celem była **Polska Ludowa, Polska sprawiedliwości społecznej, Polska na zasadach ludowładztwa oparta, a więc Polska przez reprezentację mas ludowych rządzona** — bez prawa wtrętu elementów wstecznych i reakcyjnych.

Z gruba biorąc, takie były cele opozycji walczącej przed wojną z rządami sanacyjnymi. Wszyscy to pamiętamy i świadczą o tym przedwojenne programy chłopskie i robotnicze. Krótko mówiąc, **była to walka z demokracją liberalną — o demokrację ludową, o ludowładztwo.**

x

Dlatego też, gdy po styczniowych wyborach do Sejmu prezes Mikołajczyk zakomunikował, że przedstawia

PSL na pozycje opozycyjności, pytaliśmy w imię jakich celów to czyni. Komu i czemu ma stawiać opór — i jakie wyobrażenia przyszłościowe ma głosić narodowi z trybuny sejmowej. Odpowiedzi były mgliste — nijakie.

Rychło doczekaliśmy się jednak czasu, w którym przemówiła trybuna sejmowa ustami Mikołajczyka i mikołajczykowców. A więc przemówiła opozycja.

Najpierw manifestacja przy wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, wyrażona poprzez powstrzymanie się od głosowania. Czy większość sejmowa wystawiła kandydaturę przedstawiciela obszarnictwa, a może reprezentanta rekinów przemysłowych — czy też może firmanta wojującego z demokracją klerykalizmu?

Ale **przecież tym kandydatem był Bolesław Bierut — syn chłopskiego wyrobnika**, który, by utrzymać się z rodziną przy życiu — poszedł na wyrobek do miasta. Wyrobnicze życie ojca — nie ukształtowało syna na wielkomięskiego „lalusia”, czy choćby nawet na „wyształceńca” zatraconego dla chłopów, z których wyrastał, czy też dla warsiwy robotniczej, w środowisko której wrastał w trudzie i znoju pracy fizycznej, a jednocześnie i pracy samowychowawczej i samokształceniowej. **Po raz pierwszy w dziejach Polski wysunęty został na stanowisko głowy państwa — robotnik, wywodzący się bezpośrednio z chłopów.**

Czy akt powstrzymania się od głosowania — mógł być wyrazem opozycyjności, a może jakiejś racji stanu?

Powiedzmy po prostu: **akt ten był pustą manifestacją, której pomysł zrodził się w głowie kiepskiego polityka.**

Ale — cóż dalej?

Czy Mikołajczyk w roli wojującego opozycjonisty wystąpił z trybuny sejmowej przeciwko ustrojowi państwa i reformom społecznym? Czy przeciwstawił się sojuszowi polsko-radzieckiemu? Czy poddał w wątpliwość nowe granice Polski? Czy zakwestionował jakiegokolwiek zasadnicze założenia państwowości polskiej? Czy wreszcie — może wysunął wyobrażenie nowego modelu budowy państwa polskiego?

Z OKAZJI OBCHODU „DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI I” SKŁADAMY CAŁEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI POLSKIEJ NAJLEPSZE ŻYCZENIA JESZCZE WIĘKSZEGO NIŻ DOTYCHCZAS ROZWOJU I WSPANIAŁYCH WYNIKÓW PRACY.

NIECH SZTANDARY SPÓŁDZIELCZE BĘDĄ NAJCZĘŚCIEJ SPOTYKANE, NIECH POWIEWAJĄ NAD CAŁĄ POLSKĄ I SWYMI KOLORAMI TĘCZY SYMBOLIZUJĄCYMI JEDNOŚĆ I ZGODĘ—JEDNOCZĄ SERCA I WOLĘ WSZYSTKICH LUDZI PRACY.

### NUMER ZAWIERA:

JÓZEF NIECKO:

■ DWOISTOŚĆ DUCHOWA W POLITYCE

W. JERZMANOWSKI:

■ DROGA, KTÓRA ZNÓW ZJEDNOCZY WIEŚ

ERNEST ZMARZŁY:

■ WERYFIKACJA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

o r a z

■ DZIAŁY SPECJALNE

Nie — i postokroć nie! Przeciwnie: Mikołajczyk z całą siłą przekonania głosi, że ustrój i wszystkie reformy społeczne całkowicie mu odpowiadają, że nie ma też żadnych sprzeciwów przeciwko nowym granicom, a sojusz polsko-radziecki uważa za najszcześniejsze osiągnięcie na sytuację walki z germanizmem.

Wobec tego, po cóż było stwarzać teorię o opozycyjności PSL w stosunku do rządów większości sejmowej. Przecież to wszystko co mówią posłowie PSL z trybuny sejmowej — cóż to wszystko może mieć wspólnego z pojęciem walki opozycyjnej. W najlepszym razie jest to krytyczne spoglądanie na koncepcje planów dotyczących odbudowy Polski i wyrównania różnorodnych niedomogów zachodzących w życiu społecznym.

Bardzo cenną i twórczą jest zdrowa krytyka — ale z tym jednym warunkiem, że krytykujący wspólnie z krytykowanymi — stoją z zawiniętymi rękawami i prowadzą dzieło budownictwa. W przeciwnym razie będzie to tylko przysłowiowym „szukaniem dziury w całym”.

x

Z pewnością niejedną spośród nas, zastanawiając się nad tymi sprawami, zadawał sobie pytanie: z jakiego źródła wypływa ta tragiczna platanina różnorodnych niekonsekwencji skłębionych w Mikołajczyku, a po przez niego i w szeregach chłopskich PSL.

Spróbujmy doszukać się tego źródła. Nitkę do kłębka podsuwa nam w tym wypadku poseł Franciszek Wójcicki w artykule zamieszczonym na pierwszej stronie naczelnego organu PSL. „Chłopskiego Szlendaru” (Nr. 37 na dzień 14.IX.47 r.).

(Dokończenie na str. 2-ej)

Tytuł tego artykułu brzmi: „Dwie Dusze”.

×

Chodzi tutaj przede wszystkim o głośną swego czasu książkę napisaną przez Jakuba Bojkę — pt.: „Dwie dusze”. Jakub Bojko uzasadniał w tej książce istnienie w chłopie pańszczyźnianym i bezpośrednio pańszczyźnianym — dwóch dusz. Jednej — wolnej, duszy człowieczej i drugiej duszy narosłej w czasach pańszczyzny, duszy uległej, kornej, czapkującej i obcałowującej po rękach panów i plebanów.

Posel Wójcicki uprzytamniając treść tej książki, stwierdza, że i dzisiaj jeszcze żyje w wielu chłopach prócz duszy wolnej — i ta druga dusza pańszczyźniana. Oczywiście, ta druga dusza — pańszczyźniana, nie przejawia się już dzisiaj w formach dawniejszych. Niki już dzisiaj w pas się panom i plebanom nie kłania i po rękach ich nie całuje. Nie mniej jednak poczucie niższości w wielu chłopach istnieje.

Prawdopodobnie poseł Wójcicki przejawy tak zw. kompleksu niższości wolałby widzieć możliwie jak najdalej od siebie — ale ja widzę czołowego reprezentanta chłopskiej dwoistości duchowej w osobie prezesa Mikołajczyka.

Uprytomnijmy sobie tylko:

Mikołajczyk — to przecież od wczesnej młodości uczestnik ruchu ludowego. Tenże sam Mikołajczyk jest razem gorliwym współtowarzyszem pracy ziemiaństwa w organizacji rolniczej. Mikołajczyk — jako uczestnik ruchu ludowego, głosi potrzebę przeprowadzenia reformy rolnej — ale gdy jeden z ostatnich przedwojennych kongresów S. L. uchwała do swego programu likwidację obszarów ziemskich bez wykupu — Mikołajczyk protestuje i wspólnie ze swymi towarzyszami opuszcza salę kongresu. W r. 1937-ym opuszcza również ze swymi towarzyszami salę obrad Zjazdu wiciowego dlatego, że Zjazd odrzucił jego poprawki do wniosków — poprawki robiące uprzejmy dyg w stosunku kleru.

Tenże sam Mikołajczyk, uczestnik radykalnego ruchu politycznego chłopów, a zarazem uczestnik zaciekle zwalczanych przez kler „Wici” — występuje jednocześnie wspólnie z klerem w roli organizatora i przewodnika potężnej pielgrzymki do Częstochowy.

Oczywiście, to wszystko nie dyskwalifikuje Mikołajczyka. Był przecież wtedy człowiekiem młodym — był człowiekiem twardej pracy, samostannie się kształtował — i nic dziwnego, że się w sobie łamał — i nic dziwnego, że dwoistości duchowej ulegał. Drogi duchowego, rozumowego i ideowego rozwoju synów chłopskich różnorako się układały. Dla tego też nie można niekonsekwencjami młodości — obciążać ludzi na całe życie. Względnie, przez całe życie mogą być poszczególne jednostki niekonsekwentnymi podokąd reprezentują samych siebie. Ale przywódców ruchów masowych — obowiązuje prawidłowość myślenia i działania. Przywódcom nie wolno stosować jakichkolwiek dwoistości. W przeciwnym bowiem razie — wcześniej czy później — wypadnie im z rąk ster przewodnictwa.

×

Mikołajczyk przybył do kraju nie za wcześnie, raczej późno, ale nie zapóźno. Wszedł do rządu i inni ludowcy wspólnie z nim weszli. Już choćby tylko po przez ten fakt stwierdził, że gdy się z ustrojem państwowym, w ramach którego przystąpił do współzrządzenia państwa. Trzeba było współzrządzić i chłopów, którym przewodził, do współzrządzenia i do współbudownictwa Polski Ludowej wprowadzać. Dla nikogo wszak przecież nie było tajemnicą — że nie obowiązuje już w Polsce demokracja liberalna, demokracja przez ziemiaństwo, kapitalistów, kler i różnorakie inne wsieczniczo kierowana. **Obowiązują natomiast zasady**

wolnej gry elementów zmierzające do demokracji ludowej — wykluczające z wolnej gry elementów zmierzające do odbudowy liberalizmu politycznego, a w konsekwencji i gospodarczego.

Jednakże rychło zapomnieli o tym Mikołajczyk i zatonał w klimacie, jaki w okół jego osoby stworzyły właśnie te wszystkie siły wsteczne, właśnie — owi „zreformowani” obszarnicy, przemysłowcy, wielkowiejska burżuazja, rzekomo pokrzywdzony kler — i —

jak to proces krakowski wykazał, nawet sanacyjne i ONR-owskie podziemie.

Poprowadził tedy Mikołajczyk PSL do walki o demokrację liberalną. Walkę tę musiał przegrać — i przegrał. Ale wolno Mikołajczykowi wygrywać lub przegrywać — gdyby był tylko Mikołajczykiem. Gdy jednak stanął na czele chłopów i chłopów mu zaufali — należało przejść do porządku dziennego nad sprawami „świata ginącego” —

natomiast prowadzić szeregi chłopskie do rozbudowy Polski Ludowej, do usprawiania i polepszania nowego ładu.

**Dwoistość duchowa Mikołajczyka zemściła się na szeregach chłopskich.**

Szeregi chłopskie „mumifikowane” przez Mikołajczyka sprężą się i uaktywnią, ale już bez jego udziału wkroczą do współbudownictwa Nowej Polski.

Józef Niecko

W. JERZMANOWSKI

## Droga która znów zjednoczy wieś

Wytknięto ją dawno, wytknięto ją w ciężkiej walce. W grudniu tego roku mija dwanaście lat od dnia (7.XII.35) uchwalenia przez Kongres nowego programu Stronnictwa Ludowego.\*

Wprowadzie ktoś tam obrazę się na te uchwały, zwłaszcza na żądanie reformy rolnej bez dszkodowań i opuszczenia manifestacyjnie salę z grupką zwolenników, ale to nie miało dla Stronnictwa żadnego znaczenia.

Masy chłopskie zjednoczone w Stronnictwie Ludowym przeszły do porządku dziennego nad protestem p. St. Mikołajczyka. A na porządku dziennym była ciężka walka chłopów z sanacyjną dyktaturą.

I dobrze się stało, że program z 1935 roku dokładnie określił ideologię społeczną tej walki. Opozycję wobec sanacyjnej dyktatury uprawiało w Polsce nie jedno stronnictwo. Jednak, z pośród wszystkich legalnie działających partii opozycyjnych, Stronnictwo Ludowe prowadziło walkę najtwardziej i najbardziej konsekwentnie.

Nie było i nie mogło być żadnej płaszczyzny porozumienia chłopów z polską sanacyjną odmianą faszystów. Założenia społeczno - gospodarcze programu Stronnictwa z 1935 r. okazały tę prawdę w całej pełni. Sanacja, jak każda odmiana faszystów, była zdegenerowaną formą ustroju kapitalistycznego i pozostawała w największej zależności od krajowego i obcego kapitału. Zwalczająca obcy kapitał panoszyła się w Polsce przy jej pomocy. Zgodnie z jego interesami, sanacja uczyniła z Polski bastion antysowiecki. Kapitał zagraniczny obejmował coraz więcej dziedzin naszego życia gospodarczego. W jego rękach był prawie cały ciężki przemysł i poważna część średniego. Zagranicę szła część zysków z zapalek, które chłop dzielić musiał na części, bo były dla niego zbyt drogie. Olbrzymie wielomilionowe bezrobocie na wsi i niski poziom życia mas ludowych czyniły Polskę krajem bardzo ponętnym dla obcego kapitału, który mógł tu liczyć na najniższe koszty robocizny, najniższy poziom płac.

Polska, w której nie wykonano reformy rolnej, dostarczała całej Europie najtańszych rąk roboczych. Polska, w której masy ludowe niedojadały, dostarczała zagranicę po najniższych cenach cukier, tłuszcz i mąkę.

Sanacja była żandarmem, stojącym na straży całego tego systemu, równie korzystnego dla ustroju kapitalistycznego - obszarniczego, jak zgubnego dla narodu i państwa polskiego.

Program Stronnictwa Ludowego postawił tę sprawę jasno.

\* W r. 1935 po odejściu z S.L. grupy „Wyzwolenia”, duży ciężar troski i zabiegów o dalszy losy SL spadł również i na ZMWRP „Wici”. Zdekompletowane władze naczelne SL, pod przewodnictwem Marszałka Rataja, wprowadziły wtedy do współpracy szereg starszych „wiciarzy”. Komisja przygotowująca na Kongres SL projekt programu, o którym jest mowa w tym artykule, pracowała pod przewodnictwem Marszałka Rataja, przy współudziale St. Thugutta i Kuncewicza. Z ramienia „Wici” współpracowali w tej Komisji St. Miłkowski i J. Niecko.

Podczas gdy inne, legalne stronnictwa opozycyjne sprowadzały walkę z sanacją do walki z nadużyciami kliki wojskowej, do walki o ordynację wyborczą, do walki z „systemem” i t. p., Stronnictwo Ludowe zaatakowało zasadnicze podstawy systemu: ustrój kapitalistyczny - obszarniczy, nadając walce społeczno - rewolucyjny charakter.

Program Stronnictwa z 1935 r. określił zasady w imię, których potoczyła się dalsza walka; walka, w której polala się chłopska krew.

Likwidacja ustroju obszarniczo-kapitalistycznego wysunięta została na czoło.

**„USTRÓJ KAPITALISTYCZNY, ZYSK JEDYNI MAJĄCY NA CELU, OKAZUJE SIĘ NIEZDOLNY DO ROZWIĄZANIA OBECNYCH TRUDNOŚCI”.**

„Interes społeczny wymaga wywłaszczenia obszarów dworskich dla stworzenia z nich bardziej wydajnych drobnych warsztatów rolnych i oddania ich w ręce tych, którzy osobiście na ziemi pracują”.

**„WSZELKA WIELKA WŁASNOŚĆ ROLNA MA BYĆ WYWŁASZCZONA BEZ ODSZKODOWAŃ”.**

W świetle tych słów nie może być żadnych wątpliwości, że program w imię, którego Witos, Rataj, Thugutt i wszyscy najwybitniejsi przywódcy Ruchu Ludowego poprowadzili wieś do walki, był programem likwidacji ustroju kapitalistyczno - obszarniczego. Na gruzach tego ustroju miała powstać nowa Polska. Oblicze tej nowej Polski zarysowane zostało wyraźnie.

„Praca fizyczna, czy umysłowa jest podstawowym tytułem do udziału w dochodzie społecznym”.

„Prawo własności ma być uzgodnione z interesem społecznym i NIE MOŻE BYĆ PODSTAWĄ WYZYSKU CZŁOWIEKA PRZEZ CZŁOWIEKA”.

Wyłania się z tych słów oblicze nowej Polski jako państwa świata pracy i tylko świata pracy. Aby nie pozostać żadnych wątpliwości co do tego, że jednostka nie może czerpać zysków z cudzej pracy, że przeto przemysł ma stać się własnością narodu, powiedziano w programie:

„Maszyna jako wytwór pracy szeregu pokoleń, służąc winna pomnaniu dobrobytu całego społeczeństwa nie zaś bogaceniu się jednostek. To też będąc przeciwni nadmiernej etatyzacji warsztatów pracy **DĄŻYĆ BĘDZIEMY DO PRZEJĘCIA WIELKIEGO PRZEMYSŁU PRZEZ ZORGANIZOWANE SPOŁECZEŃSTWO** (spółdzielczość, samorząd i inne).

Niemniej jasno postawiona jest sprawa ograniczenia jeśli nie likwidacji prywatnego handlu.

„Prywatne pośrednictwo handlowe, ciągnące zyski tak z producenta jak konsumenta, usunięte będzie przez rozbudowanie spółdzielczości i w pierwszym rzędzie ujęty być musi w ramy spółdzielczości zbyt produktów rolnych”.

Aby system kapitalistyczny nie mógł się nigdy odrodzić, zostało wykluczone

gromadzenie przez prywatne jednostki lub spółki kapitałowe:

„pieniądz ma być miernikiem wartości, pośrednikiem wymiany i środkiem oszczędności a nie narzędziem spekulacji.

Gromadzenie pieniędzy i udzielanie kredytu odbywać się winno na drodze gospodarki społecznej. Wykluczone zostało istnienie prywatnych banków:

„Instytucje kredytowe będą uspołecznione”.

Dobitnie postawiona została **ZASADA PLANOWEJ GOSPODARKI**.

„Planowa gospodarka ma dostosować produkcję do potrzeb społecznych, oraz zapewnić wszystkim pracę i sprawiedliwy udział w dochodzie społecznym”.

Jednym z najważniejszych zadań planu gospodarczego, winien być rozwój wytwórczości przemysłowej, który da „nadmiarowi wolnych rąk nowe formy zatrudnienia”.

W oparciu o dotychczasowy dorobek i tradycje, cały Ruch Ludowy wysunął te właśnie zasady jako konieczny warunek dokonania reformy rolnej.

Właśnie taki ustrój społeczno - gospodarczy był konieczny dla stworzenia zdrowego opartego na indywidualnej własności ustroju rolnego.

**„PODSTAWĄ PRZYSZŁEGO USTROJU ROLNEGO WINIEN BYĆ INDYWIDUALNY SAMODZIELNY WARSZTAT ROLNY, OPARTY NA PRYWATNEJ WŁASNOŚCI”.**

Jakie są najważniejsze założenia programu w imię którego Stronnictwo walczyło od 1935 r.

1. Walka z sanacją potraktowana została jako walka z ustrojem kapitalistyczno - obszarniczym.

2. Oparcie ustroju rolnego na indywidualnych drobnych warsztatach rolnych i wykonanie reformy rolnej uznano za możliwe jedynie łącznie z obaleniem ustroju kapitalistycznego i uspołecznieniem środków produkcji.

3. Bezpieczeństwo Polski jej „siła na zewnątrz a ład i porządek na wewnątrz” wymagają zmiany ustroju w duchu poprzednich zasad.

4. Dążenia i interesy chłopów i robotników są zbieżne. Póki będzie trwała krzywda robotnicza, póty nie skończy się krzywda chłopca.

Podobnie tylko razem rosnąć może pomyślność jednej i drugiej strony.

Akcent solidarności chłopsko - robotniczej występuje między innymi w następującym zdaniu programu: „robotnikom zapewniony być winien wgląd w prowadzenie przedsiębiorstw i udział w zyskach” (jeszcze przed uspołecznieniem fabryk — przyp. autora).

Sanacja słusznie dojrzała w tym programie groźne niebezpieczeństwo. Walka została zaostrzona. Starano się osłać Stronnictwo od wewnątrz, łamiąc i przekupując jednostki o słabych charakterach — ale bez skutku.

Nie też nie wskórała „panamikołajczykowa” opozycja mimo, że ją chwaliła i zachęcała stara i młoda endecja. Poważniejszy cios przyszedł z innej strony. Panowie Kwapiński, Zaremba i

ERNEST ZMARZLY

# WERYFIKACJA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

„Strażnica Zachodnia“ kwiecień 47 r. ogłasza pierwsze wyniki weryfikacji polskiej ludności miejscowej na Śląsku Opolskim. Zagadnienie powyższe w człowieku, który codziennie się z nim spotyka wywołuje chęć zanalizowania wyników tej dla państwa naszego tak ważnej pracy. Nawet dla czytelnika prasy stołecznej i człowieka o nastawieniu psychicznym ziem centralnych sprawa weryfikacji ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych, musi wzbudzić szerokie zainteresowanie. Przecież sprawa ta należy także do tych zagadnień naszej nowej rzeczywistości, które rokuje nam na przyszłość dobrobyt i pomyślność. W skierowaniu na zachód zainteresowań obywatela nie tkwi pragnienie odrobienia naszych błędów i zamierzeń pod względem znajomości i etnografii i wogóle naszych ziem zachodnich. Ile razy przed wojną przybywając do Polski napotkaliśmy na ignorancję ze strony społeczeństwa w sprawach Polaków walczących w Niemczech. Związek Polaków w Niemczech i z nim Światowy Związek Polaków z zagranicy głosili wówczas tezę o dwumilionowej rzeszy Polaków w Niemczech. Ludność ta zamieszkiwała właśnie tereny wzdłuż atakowanej i zwalczanej przez Niemców granicy R. P. z 39-go roku. Największe skupisko ludności polskiej było na Śląsku Opolskim.

Gdy nastały „polskie czasy“ po objęciu Śląska przez Polskę, nikt nie mógł negować istnienia polskiej ludności na Śląsku Opolskim, choć niestety, mieliśmy urzędników, a na Mazurach nawet starostów, którzy zagadnień tych wcale nie znali i nieodpowiednio, ze szkoda interesów państwowych pracowali. Śląsk Opolski z tych czasów początkowych wyszedł ledwie obronną ręką. Przecież zbyt świeże były wspomnienia walk plebiscytowych i powstań z 21-go roku. Zaraz na początku 45 roku około 80 tys. uchodźców opolskich wróciło do swoich pod przymusem po 1921 roku opuszczonych miejscowości na Śląsku Opolskim.

Władze Polskie wnet przystąpiły do weryfikacji polskiej ludności miejscowej t. j. do wydawania zaświadczeń o przynależności do narodowości polskiej byłym obywatelom Rzeszy, którzy mogli udowodnić swoje polskie pochodzenie i przynależność do kultury polskiej.

Postępowano metodą indukcyjną, to znaczy od pojedynczych faktów przechodzących do uogólnień. Każdy mieszkaniec Śląska Opolskiego o ile się czuł Polakiem, składał indywidualny wniosek o stwierdzenie jego narodowości polskiej. Żmudna ta praca poprzez gro-

mady, gminy i starostwa w ciągu 45 i 46 r. została ukończona. Wynik tej pracy był pozytywny, choć rezultaty mogły być jeszcze lepsze. Teoretycznie biorąc można się było posługiwać i metodą dedukcyjną, to znaczy można było uznać wszystkich byłych obywateli Rzeszy Niemieckiej na Śląsku Opolskim, ściśle mówiąc na dawniejszym obszarze plebiscytowym, za Polaków i za obywateli R. P. z wyjątkiem tych, którym udowodnić można było pochodzenie niemieckie i nieznajomość języka polskiego. I wreszcie metoda klasyfikacji, która od początku ze strony polskiej została zarzucona.

Jest to metoda, jaką Niemcy stosowali podczas okupacji na Śląsku Katowickim. Ludność wg. rzekomego uświadomienia narodowego dzieli się na klasy I, II, III, IV.

Ludność Śląska Opolskiego w 1939 r. wynosiła 1.547.100 osób. Do 28.2.47 r. zweryfikowano 786.805 osób. Reszta 760.205 osób. Niemców 576.469 osób, inne narodowości 29.300 osób, i 154.526 osób. Polacy, którzy jeszcze nie wrócili z zachodu, z niewoli, albo obozów pracy w liczbie 154.526 osób, mieści się także liczba 51.460 osób Polaków Śląska Opolskiego poległych w czasie działań i naskutek działań wojennych. Warto także zanalizować cyfrę 576.469 osób Niemców Śląska Opolskiego. Liczba ta po odliczeniu 186.600 osób mieszkańców Nysa, Grodków i Niemodlin, wynosi tylko 389.869 osób Niemców, mieszkańców Śląska Opolskiego ściśle mówiąc dawnego obszaru plebiscytowego. Ludność powiatów — Nysa, Grodków i Niemodlin w ciągu wieków wystawiana była na największy napór germanizacyjny i kolonizacyjny dążący wzdłuż Sudetów po lewym brzegu Odry.

Niech nam wolno będzie popatrzeć na ogólny wynik akcji weryfikacyjnej. Ogólna liczba 786.805 osób zweryfikowanych wydaje nam się mała. Najpierw stwierdzić należy, że w ogólnej akcji weryfikacyjnej miasta jak Gliwice, Zabrze i Bytom (75.000, 87.000, 68.000) mają wyniki dobre. W porównaniu z wynikami w powiatach, miasta powyższe osiągnęły wyniki nawet lepsze niż się spodziewano. A powinno być odwrotnie. Ze względów biologicznych i z racji pochodzenia polskiego wyniki w tych miastach są jednak słuszne. Zupełnie inaczej rzecz się przedstawia w następujących miastach, mianowicie w Opolu, Koźlu i Raciborzu. Po pierwsze „Strażnica Zachodnia“ dla Opola i Raciborza nie podaje wyników dla miast osobno,

mimo, iż są to miasta wydzielone, które posiadały swoje osobne referaty i wydziały społeczno - polityczne. Wyników tych miast na podstawie danych „Strażnicy Zachodniej“ niestety stwierdzić nie można. Wyniki akcji weryfikacyjnej w tych powiatach podane zostały łącznie t. j. dla powiatu i miasta.

Wiadomo jednak, że ilość osób zweryfikowanych w tych trzech miastach w porównaniu z innymi miastami jest zbyt niska. Ma to swój powód w tym, że front zatrzymał się w styczniu, lutym i marcu 45 r. wzdłuż Odry nad którą miasta wymienione leżą, ludność przez władze niemieckie została ewakuowana na zachód, a dotychczas w swojej masie jeszcze nie wróciła, względnie wraca obecnie w małych grupkach.

Jeżeli na początku powiedziano, że wyniki akcji weryfikacyjnej mogły być jeszcze lepsze, to opieramy się przy tym na pewnych podstawach. Wiadomo, że plebiscyt odbył się w nader niekorzystnych warunkach. Śląsk był miotany walką narodowościową. Z obu stron szykowano się do sbrojnego wystąpienia. Sprowadzono emigrantów niemieckich. Odbyły się natomiast w 1919 r. wybory komunalne w atmosferze prawdziwie demokratycznej. Wybory komunalne 1919 r. były więc korzystniejsze od wyników plebiscytu. Może ktoś powie, że w ocenie spraw narodowościowych na Górnym Śląsku nie możemy się cofać do 1919 r. Jugosławia w swoich pertraktacjach z Austrią ooperowała statystyką z r. 1848. Czy zagadnienia przygraniczne zachodniej słowiańszczyzny wobec napierającej niemieczyny od Bałtyku do Istrii nie są podobne. I tak też jest zarówno na Śląsku, w Karyntii, albo na Łużycach.

Spis dzieci szkolnych na Górnym Śląsku w 1911 r. przyniósł nam właściwy obraz stosunków narodowościowych.

Mianowicie:

Kluczborek	74,9%
Opole miasto	31,9%
Opole powiat	89,07%
Oleśne	96,05%
Strzelce	94,5%
Prudnik	68,7%
Koźle	91,9%
Raciborz	52,7%
Gliwice miasto	41,08%
Gliwice powiat	91,04%
Bytom miasto	58,5%
Bytom powiat	86,6%
Zabrze	83,3%

Zestawiając dawniejsze dane z wynikami weryfikacji otrzymamy przybliżone straty masy ludności polskiej.

	Weryfikacja winna dać	Zweryfikowano	Strata
Kluczborek	38.000	8.000	30.000
Opole	142.000	116.000	26.000
Oleśne	54.000	34.000	20.000
Strzelce	49.000	37.000	12.000
Prudnik	65.000	35.000	30.000
Koźle	90.000	64.000	26.000
Bytom	138.000	133.000	5.000
Zabrze	199.000	87.000	22.000
		Strata	174.000

Należy jeszcze doliczyć kilkadziesiąt procent ludności morawskiej żeby otrzymać pełny obraz charakteru słowiańskiego powiatu raciborskiego. Ludność morawska zamieszkuje t. zw. Huleczyńskie, które do Polski nie należy, lecz należało do Niemiec podczas okupacji i przed wojną światową.

Na gruncie tych dociekań musimy niestety stwierdzić pewne straty w polskiej masie biologicznej. Chodzi o około 70.000 osób, których nie zweryfikowano. Manko wynosi 174 tys. osób. Uwzględniając wyżej 103.000 osób które jeszcze nie wróciły dochodzimy do braku około 70.000. Szczególnie bolesne są straty w takim np. czysto rol-

niczym powiecie kłeborskim mogło być przeszkodą w akcji weryfikacyjnej. Uważamy, że nie. Wydaje nam się, iż nie trudno dociec, kto za to winę ponosi.

Kto te sprawy lekceważy, ten nie zdaje sobie sprawy z setek tysięcy Polaków, pracą których Niemcy się wzbogacili budując swój przemysł i utrzymując rolnictwo na poziomie.

Lecz idziemy o krok dalej. Zagadnienie weryfikacji ludności i na Śląsku nie obejmuje tylko Śląsk Opolski. Trzeba rozważyć czy wogóle na obszarze Wielkiego Śląska czyli Opolskiego i Dolnego Śląska postępowano prawidłowo. Wrocławski etnograf J. Partsch Niemiec stwierdza, że w drugiej połowie XIX wieku powiaty — Namysłów, Syców, Brzeg, Olawa, Oleśnica, Trzebnica, Strzelin i część powiatu wrocławskiego zamieszkałe były przez polską ludność miejscową.

Nieliczenie się z tym faktem dotyczącym powiatów: Namysłów, Syców i Brzeg, byłoby niewybaczalnym błędem.

W końcowym rezultacie struktura ludnościowa Śląska Opolskiego przedstawia się następująco:

Polaków 941.331, Niemców 576.469, Inne narodowości 29.300. — Ogółem 1.547.100. Polacy — Niemcy 2 : 1.

Natomiast struktura ludnościowa dawnego obszaru plebiscytowego:

Polaków 1.011.331, Niemców 319.869 Inne narodowości 29.300 — Ogółem 1.360.500. Polacy — Niemcy 3 : 1.

## Powstanie Komitetu Nauczycielskiego Lewicy P. S. L.

W dniu 14 września b. r. odbył się w Warszawie zjazd nauczycieli - członków i sympatników Lewicy P. S. L., reprezentujących cały teren Rzeczypospolitej.

Referat polityczny wygłosił kol. Schayer Waclaw. Przewodził kol. Dusza Wawrzyniec. Protokołował kol. Pruski Zygmunt.

Po bardzo ożywionej dyskusji, w której między innymi zabierali głos: Popławski, Wycech, Maj, i omówieniu spraw organizacyjnych, postanowiono wydać odezwę do nauczycieli i powołano przy Centralnym Komitecie Lewicy P. S. L. Komitet Nauczycielski Lewicy w następującym składzie:

Kol. Dusza Wawrzyniec — przewodniczący Komitetu Nauczycielskiego Lewicy P. S. L.

oraz członkowie Komitetu:

Bochniak Józef, Barczewski Alfons, Cichy Jan, Chrzan Bronisław, Duński Stanisław, Dębski Jan, Galant Wawrzyniec, Gruziel Wojciech, Jakuszek Antoni, Kulka Józef, Kozłowski Antoni, Kuligowski Tadeusz, Kazusiak Marian, Libner Mikołaj, Łasisz Władysław, Maj Kazimierz, Majewski Edward, Makaruk Jan, Mittek Franciszek, Norwiński Aleksy, Popławski Feliks, Pruski Zygmunt, Starko Roman, Stępień Michał, Saklowski Władysław, Szczepański Jan, Schayer Waclaw, Szeliga Michał, Świetlik Piotr, Witkowski Wiktold, Wycech Czesław, Zelga Bolesław i Zdral Jan.

## WAKACYJNE STUDIUM INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO

W sierpniu zakończone zostały w Oliwie prace na wakacyjnym studium pedagogicznym Z.N.P., w którym uczestniczyło ponad 250 czynnych nauczycieli szkół podstawowych i zawodowych.

Studium to jest instytucją stałą i ma na celu umożliwienie nauczycielstwu zdobycie wyższego wykształcenia pedagogicznego w czasie czynnej pracy w szkole.

W Instytucie Pedagogicznym Z.N.P. w Warszawie łącznie z nauczycielami urlopowanymi zdobywa obecnie wyższe wykształcenie ponad 600 osób

(Dalszy ciąg ze str. 2-ej)

Arciszewski postanowili za wszelką cenę rozbić sojusz robotniczo - chłopski. Oni to niedopuszcili do zorganizowanego poparcia przez ruch socjalistyczny strajków chłopskich. Oni to tłumili i likwidowali takie żywiołowe manifestacje współdziałania robotników i chłopów jak krwawe demonstracje w Krakowie, Częstochowie i innych miastach.

Niemniej chłop stanął do walki bezpośredniej. Aż p. premier Składkowski przyniósł do sejmu pęk kos na sztorce postawionych i starał się nastraszyć burżuazję widmem rzezi. Robotnicy i inteligencja ujrzeni w tym komediologiczną próbę usprawiedliwienia się z krwi chłopskiej, niewinnie przelanej przez policjantów p. premiera.

Po latach, już w Polsce Ludowej w odezwie, którą podpisał ś. p. Wincenty Witos jest wspomnienie poświęcone tym ofiarom.

„Oddajemy hołd bohaterom, chłopom poległym z rąk siepaczy sanacyjnych na polach Łapanowa, Nokowej, Lubli,

Jadowa i w czasie strajków chłopskich“. Program budowania Polski Ludowej to nie były tylko słowa.

Obliczę Polski Ludowej wylaniające się z tego programu ma wszystkie podstawowe rysy dzisiejszej Polski. Jeśli są różnice to tylko nieznaczne dotyczące rzeczy drugorzędnych.

W roku 1946 Kongres P.S.L. uchwalił nowy program i chociaż nad obradami ciążyła wtedy mocno osoba tego, co się programowi 1935 r. przeciwstawił, to jednak zasadniczych założeń tego starego programu, który chłop polski własną krwią podpisał, zmienić już nie zdołało. Wprawdzie powstawało wiele zastrzeżeń, przeróżnych, „ale“, i „pomimo“, jednak żadnej zasadniczej myśli zagubić nie zdołano, najwyżej tylko nieco przyciemniono i zamazano. Tak więc nie program z 1946 r. ale praktyczne działanie dotychczasowego kierownictwa P. S. L. zmierzało do zagubienia drogi, którą szli chłopi ku Polsce Ludowej. Czas najwyższy, aby na tej drodze wbrew intrygom wsteczniactwa znaleźli się znowu wszyscy chłopi.

# OŚWIATA i KULTURA WSI

FELIKS POPLAWSKI

## Polityka a praca oświatowo-wychowawcza

DROGA IDEOWA

Często się słyzy w mowie potocznej o tak zwanej walce o duszę człowieka. Nie chodzi tu — rzecz prosta — o duszę w znaczeniu religijnym, ani o walkę o jej przyszłe pozagrobowe życie, lecz o kierunek ideowy życia i działalności człowieka tu na ziemi oraz o jego przynależność do jednej z grup czy organizacji społeczno-ideowych, działających na terenie danego społeczeństwa.

Mówiąc o kierunku ideowym dotykamy bardzo ważnej sprawy tzn. światopoglądu. Jest to sprawa niełatwa do wyjaśnienia, chociaż występuje w życiu na każdym kroku i odgrywa bardzo ważną rolę w praktyce. Można by powiedzieć, że światopogląd to jest jakby taki zasadniczy i podstawowy plan życia człowieka, według którego tak poszczególne jednostki, jak i całe grupy życie swoje realizują.

Wiemy o tym, iż w każdym dobrym planie jakiegokolwiek działania ludzkiego musi być najpierw określony cel tego działania, później drogi i środki do tego celu prowadzące, a w końcu musi być wyraźna wola podjęcia pracy nad urzeczywistnieniem tego planu.

Tak też jest w dziedzinie światopoglądu, czyli planu życia ludzkiego. Jeżeli człowiek chce mieć taki plan swego życia, musi przede wszystkim określić sobie jego cel, musi powiedzieć sobie jakiej sprawie czy idei pragnie służyć swoim życiem i swoją świadomością i celową działalnością. Kiedy już ma tę najważniejszą odpowiedź co do celu, może rozemrzeć się jaką wybrać drogę do jego realizacji. A że człowiek nie lubi i nie może chodzić w pojedynkę, to również wypadnie mu odpowiedzieć na pytanie z kim ma on po tej wybranej drodze do wybranego celu maszerować.

Jak zaś zacznie poszukiwać towarzystwa do tego wspólnego marszu ku wybranemu celowi, czyli ideałowi społecznemu, to ani się spostrzeże, jak znajdzie się w grupie ludzi, którzy tą samą drogą do tego samego celu-ideału maszerują. W grupie, to znaczy w organizacji społeczno-ideowej, bo tylko grupa zorganizowana może w naszych trudnych czasach coś zdziałać.

Oto jest jakby skrót tej drogi, jaką przejść musi każdy człowiek, który ma większe pragnienia i wymagania od życia, niż nasycenie własnego żołądka i za spokojenie własnej egoistycznej wygody — słowem każdy człowiek uspołeczniony. Nie każdy jednak przechodzi wszystkie szczeble tej drabiny: jeden idzie rozważnie samodzielnie i z namysłem, inny przeskakuje naoslep po dwa szczeble, jeszcze inny podąża dla towarzystwa.

Ale w zasadzie jest to droga wspólna dla wszystkich ideowych i uspołecznionych ludzi. Prowadzi ona młodego człowieka do właściwej jego wiekowi młodzieżowej organizacji społeczno-ideowej (Wici, OMTUR, ZWM it.p.); prowadzi dorosłego do tej czy innej organizacji politycznej, czy też społeczno-wychowawczej, oświatowej it.p.

### PRZEMIANY ŚWIATOPOGŁADOWE

W czasach pokoju i równowagi, jakie zdarzają się w dziejach ludzkości, człowiek nieraz przeżyje całe życie w jednym środowisku społeczno-ideowym, w jednej grupie ludzkiej i w jednej organizacji, bez wątpliwości, wahań i zmian w tym zakresie.

Ale po okresach pokoju i równowagi przychodzą epoki przemian i zabu-

rzeń, kiedy to poszczególne narody i ludzkość cała znajdują się jakby na zakręcie dziejowym. Dochodzą wówczas do głosu nowe siły, nowe cele i hasła; zjawiają się przed oczyma człowieka nowe drogi i nowe widoki pracy, walki i rozwoju. I wówczas to staje przed człowiekiem trudna i ciężka nieraz sprawa zmiany poprzedniego jego stanowiska ideowego, zmiany drogi życiowej, która okazała się fałszywa, a nieraz również i zmiany samego celu.

Czy taka zmiana jest dopuszczalna?

Trzeba powiedzieć sobie wyraźnie, że w życiu mamy do czynienia z dwoma rodzajami zmian ideowo-światopoglądowych: ze zmianami istotnymi, wynikającymi z głębokiej troski i szczerych poszukiwań, osiąganymi w trudzie i wysiłku wewnętrznym oraz ze zmianami pozornymi, udanymi, nieszczerymi, nie mającymi pokrycia w prawdziwych przekonaniach danej jednostki, a pokazywanymi na zewnątrz z wyrachowania dla wygody czy też dla interesu.

Pierwszy rodzaj zmian musimy uznać i uznać nie tylko za dopuszczalny, ale nawet za konieczny. Drugi uznać należy, jako stojący poniżej godności osobistej szanującego się dojrzałego i odpowiedzialnego człowieka.

### DWIE PŁASZCZYZNY WALKI IDEOWEJ

Walką ideową nazywamy ścieranie się poglądów i kierunków ideologicznych przy poszukiwaniu słusznego i prawdziwego ideału społecznego, czyli światopoglądu oraz dróg wiodących do najwłaściwszej jego realizacji.

Walka ideowa jest zjawiskiem normalnym w życiu kulturalnych społeczeństw; jest ona czynnikiem rozwoju, postępu i doskonalenia tego życia i nie należy jej przekreślać, ani potępiać z góry, jako coś złego, niepożądanego, czy szkodliwego. Wszakże już Chrystus głosił zasadę, iż „bojowaniem jest życie człowieka na ziemi“.

Walka ideowa odbywa się we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia zbiorowego i występuje na różnych jego płaszczyznach. Nie możemy w tym krótkim artykule omówić tych wszystkich płaszczyzn, dla tego wymienimy tylko dwie z nich, a mianowicie: płaszczyznę polityczną oraz płaszczyznę społeczno-wychowawczą.

### PŁASZCZYŻNA POLITYCZNA

Polityka jest sztuką sprawowania władzy w określonej zbiorowości narodowo-państwowej, a walka polityczna jest to droga do zdobycia tej władzy — jeżeli dana grupa ideowa jej nie posiada, lub do jej utrzymania — jeżeli ta grupa już przedtem władzę zdobyła.

Żeby zdobyć władzę, albo ją utrzymać, trzeba mieć siłę. Żeby mieć siłę, trzeba zdobywać zaufanie szerokiej masy społecznych, trzeba mieć te masy za sobą. Żeby mieć trwale poparcie masy, trzeba je zjednać dla ideologii wyznawanej przez daną grupę, czy organizację ideowo-polityczną oraz włączyć je do szeregów tej organizacji, gdyż członkostwo w organizacji politycznej ujednolica kierunek aktywności masy społecznej i stwarza zjawisko solidarności oraz karność i dobrowolnego podporządkowania się odgórnym dyrektywom.

Dlatego walce politycznej towarzyszy propaganda polityczna, której celem jest zjednanie zwolenników i wyznawców danego kierunku ideowego oraz powiększenie szeregów danej partii.

Propaganda polityczna staje z reguły wobec zadań konkretnych i doraźnych; nie może ona wyczekiwać zbyt długo na skutki swego działania, gdyż życie wymaga od niej wyników natychmiastowych. Dlatego też akcja propagandowa jest najczęściej efektywna i błyskotliwa, lecz naogół powierzchowna. Dlatego używa ona takich środków i metod, jakie w danej chwili i w danym środowisku mogą być skuteczne. Jeżeli środowisko nie jest w stanie pojąć lub przyjąć argumentów istotnych, propaganda sięgnie po argumenty pozorne, byle były doraźnie skuteczne.

Oczywiście tego rodzaju oddziaływanie daje wyniki powierzchowne i obliczone na krótką metę. Są one reguły niewystarczające jako wiązadło wewnętrzne poważnych ruchów ideowych. Dlatego też nowoczesne organizacje społeczno-ideowe nie poprzestają na propagandzie politycznej, lecz rozwijają również akcję głębszą i na dłuższą metę obliczoną, czyli akcję oświatową i społeczno-wychowawczą.

### PŁASZCZYŻNA SPOŁECZNO WYCHOWAWCZA

Oświatowcy starej daty zwykle odzegnują się od polityki, jako od czegoś z gruntu złego, niegodnego człowieka i obniżającego jego wartość. Pracę oświatową zaś skłonni są traktować, jako czynność całkowicie wyodrębnioną z całokształtu ludzkich spraw życiowych, specjalnie godną i szlachetną, a w szczególności nie mającą nic wspólnego z działalnością polityczną. Oczywiście takie formułowanie nie wytrzymuje próby życia; jest ono naiwne, powierzchowne i nacechowane tradycyjnym szlachecko-inteligenckim piękno duchostwem.

Oświata i polityka mają bardzo wiele wspólnego, bo wspólny ideał społeczny i wspólny światopogląd. Służą więc one wspólnej sprawie i zmierzają do wspólnego celu, lecz odmiennymi drogami. Polityka — jak to już wspomnieliśmy powyżej — przez sprawowanie władzy oraz kształtowanie życia państwowego według zasad przez dany światopogląd głoszonych. Oświata zaś przez oddziaływanie wychowawcze na ludzi, przez kształtowanie ich wewnętrzne w myśl wytycznych i nakazów tegoż samego światopoglądu.

Jest tu zatem zbieżność celu i zasadniczego kierunku ideowego; jest natomiast rozbieżność dróg i metod działania.

Trzeba sobie dobrze zdawać z tego sprawę, żeby nie popełniać błędów w myśleniu oraz praktycznej działalności oświatowo-wychowawczej. A jakież są najczęściej popełniane błędy w tym zakresie?

### BŁĘDY OŚWIATOWE

Polegają te błędy najczęściej na tym, że doraźne i krótkofalowe metody akcji politycznej przenosi się do pracy oświatowej i że oczekuje się natychmiastowych, a jednocześnie trwałych skutków i wyników.

Praca oświatowo-wychowawcza ma swoje odrębne metody. Można je nazywać długotrwałymi w przeciwieństwie do krótkofalowości metod politycznych. Wynikają te metody z odmienności ustosunkowania się do człowieka ze strony pracownika oświatowego i ze strony polityka.

Polityk — jak to już zaznaczyliśmy powyżej — dąży do władzy i w codziennej jego pracy politycznej człowiek jest dla niego środkiem do tego głównego celu. Polityk ideowy służy

oczywiście również sprawie człowieka, bo pracuje dla grupy, czy klasy społecznej, dla narodu, czy dla całej ludzkości. Ale służba ta zaczyna się dopiero od chwili, gdy zdobędzie władzę i ma sens niejako pośredni, gdyż wyraża się w regulowaniu i urządzaniu stosunków i warunków w danej organizacji państwowej, które mają służyć człowiekowi, a nie jest nastawioną na przebudowę wewnętrznie człowieka.

Ta przebudowa wewnętrzna samego człowieka jest głównym zadaniem pracownika oświatowego wychowawcy, gdyż człowiek jest głównym i najważniejszym celem jego pracy. Zwraca on przede wszystkim uwagę na człowieka, z którym ma do czynienia w pracy oświatowej; na jego rozwój umysłowy; na jego troski i potrzeby wewnętrzne; na jego poglądy, zapatrywania, zasady, i ideały.

Oświatowiec-wychowawca nie spieszy się tak jak polityk, bo nie służy celom doraźnym i leżącym poza człowiekiem, lecz samemu człowiekowi. Działając on powolniej może, lecz dogłębniej i gruntowniej. Praca jego pozostawia trwały ślad w duszy wychowanka, chociaż nie jest błyskotliwa i nie przejawia się w sposób jaskrawy na zewnątrz.

Można by powiedzieć, że prace polityka i wychowawcy idą obok siebie dwoma równoległymi torami. Jeżeli obaj należą do tej samej grupy ideowej, to prace ich zmierzają do tego samego wspólnego celu. Tylko każdy z nich pracuje w innym zakresie i z inną rzeczywistością — do czynienia. Polityk organizuje życie zbiorowości narodowej w granicach państwa, podczas gdy pracownik oświatowy-wychowawca organizuje wewnętrznie samego człowieka.

Żeby całość dobrze wypadła — każdy z dwu tych typów działaczy musi możliwie dobrze wypełnić swoją rolę. A w pełnienie tej roli zależy od zastosowania dobrych właściwie dobranych metod. To też nie dobrze jest, jeżeli w dziedzinie doboru tych metod zachodzą błędy. A najczęściej popełnianym błędem jest przenoszenie efektywnych metod działalności politycznej do dziedziny oświatowo-wychowawczej pracy, co nie tylko nie daje pożądanego wyniku, ale z reguły wprowadza rozluźnienie pracy i zamieszanie.

## Uniwersytet Ludowy w Głuchowie skierniewickim

do dnia 10 października br. przyjmuje zgłoszenia na kurs jesienno-zimowy

Do podania należy dołączyć: własnoręcznie napisany życiorys, oraz opinię wydaną przez zarząd KMW „Wici“, lub jakąś inną organizację czy instytucję. Zgłaszać się mogą chłopcy i dziewczęta począwszy od lat 18-tu.

Opłata za mieszkanie i całkowite utrzymanie w internacie wynosi miesięcznie — 2 kg tłuszczu i 1 kg cukru, lub równowartość w gotówce.

Powiadomienie o przyjęciu i terminie rozpoczęcia kursu przysyłamy każdemu osobno po otrzymaniu zgłoszeń.

Zgłoszenia należy wysyłać na adres:

UNIWERSYTET LUDOWY  
poczta Głuchów, pow. Skierniewice  
Adolf Olechnowicz

### WAKACYJNY KURS TEATRALNY DLA NAUCZYCIELI

W sierpniu zakończył się w Kartuzach Centralny Kurs Teatralny dla nauczycieli z całej Polski, zorganizowany przez Towarzystwo Teatrów i Muzyki Ludowej w Polsce.

Kurs, którego kierownictwo spoczywało w ręku ob. Stanisława Howskiego, wystawił w Sopocie i innych miejscowościach na Wybrzeżu widowisko oparte o ludowe teksty tradycyjne pt. „Kupała“

# TYGODNIK GOSPODARCZY

## W I E Ś

M. I. GÓRSZCZYK

### Spółdzielczość w ramach gospodarki planowej

W Opolu odbyły się tegoroczne ogólnopolskie dożynki. Uroczystość zgromadziła 250 tysięcy ludzi. Na uroczystości przybył Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, członkowie rządu na czele z premierem oraz prezes Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Prezydent R. P. wygłosił piękne przemówienie, nawołując do wzmocnienia pracy, ulepszenia sposobów i metod gospodarczych, opanowania nowoczesnej techniki, do wzmocnienia wysiłków w wykonaniu planów ogólnonarodowych, aby „coraz większy plon składać Ojczyźnie”.

× Rada Ministrów uchwaliła dekret o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie celem zabezpieczenia terminowego dokonania orki, siewu i zbiorów. Czas świadczeń sąsiedzkich nie może przekroczyć 14 dni w ciągu roku. Dekret przewiduje sankcje karne: aresztu do 6 miesięcy lub grzywny do 100 tysięcy zł, albo obie te kary łącznie. Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 31 grudnia 1949 roku.

Uchwalony dekret pozwoli na planowe i jak najlepsze wykorzystanie siły pociągowej, narzędzi i środków transportowych dla celów produkcji rolnej.

Wydanie dekretu o pomocy sąsiedzkiej spowoduje zamierzone osiągnięcia, a mianowicie zaoranie i zasianie już na jesieni bieżącego roku pięć i pół milionów hektarów ziemi, co skolei uniezależni nas od dostaw zagranicznych.

W związku z wydaniem dekretu minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał odezwę do chłopów, wzywając rolników do walki z ołdżami oraz do zbiorowego wysiłku, co pozwoli nam być samowystarczalnymi.

× Związek Samopomocy Chłopskiej woj. krakowskiego przeprowadza na szeroką skalę zakrojoną akcję zakładania wzorowych sadów na terenie całego województwa. Jesienią b. roku zostanie założonych ponad 1.000 sadów o powierzchni ponad pół ha każdy. Nowozałożone sady będą w 33% subwencjonowane przez Zw. Sam. Chł.

Nadzwyczaj pomyślnie przebiega w krakowskim akcja zbioru nasion dzikich drzew owocowych. Dotychczas zebrano 13 tys. kg. nasion pestkowych. Umożliwi to założenie dostatecznej liczby szkółek drzew owocowych.

Rada Główna Związku Rewizyjnego Spółdzielni poleciła Prezydium Rady aby wraz z Zarządem Głównym i przy udziale przedstawicieli Komisji Centr. Związków Zawodowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej i gospodarczych central spółdzielczych opracowało do 1 listopada br. projekt zmian ustrojowych w ruchu spółdzielczym, a zwłaszcza struktury spółdzielczości na wsi.

Do czasu ukończenia prac związanych z ustaleniem struktury spółdzielczości, Rada Główna, przyjmując pod uwagę układ Związku Gosp. „Społem” i Zw. Samopomocy Chłopskiej, uważa za konieczne stwierdzić, że podstawową komórką organizacyjną spółdzielczości wiejskiej powinna być gminna spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej.

× Spółdzielcy polscy wezmą gremialny udział w obchodach i uroczystościach w okresie miesiąca współpracy kulturalnej polsko-radzieckiej i w rocznicę Rewolucji Październikowej.

× Spółdzielczość posiadała przed wojną (1938 r.) 4.500 sklepów, obecnie posiada 18.000 sklepów. Liczba członków wzrosła z 2 milionów do 4 mil. Najsilniej jednak wzrosły obroty sklepów spółdzielczych. Wyniosły one 250 milionów zł. w 1938 r., a w 1946 — osiągnęły 65 miliardów zł. (licząc po cenach przedwojennych). W obrocie zagranicznym spółdzielczość przed wojną zajmowała dziewiąte miejsce, obecnie znajduje się na trzecim miejscu.

Obecnie jest 707 sklepów spółdzielczych w miastach, z czego 477 w miastach i 230 na

W bieżącym roku mija 103 lat działalności ruchu spółdzielczego. Ruch ten przeszedł wiele etapów rozwoju w zależności od okresu i warunków w jakich działał.

Jedni, jak Abramowski, a nawet Stanisław Thugutt widzieli w spółdzielczości, jako organizacji dobrowolnej, przeciwstawienie państwu, będącemu organizacją przymusową. Jedni uważali ruch spółdzielczy za ewangelię, za walkę dobra ze złem; inni znów degradowali spółdzielczość do roli pewnej, określonej formy pracy gospodarczej.

Trwała i trwa dyskusja, czy spółdzielczość jest odrębnym ruchem społecznym, czy tylko ruchem społecznym, wreszcie, czy jest wogóle ruchem społecznym.

Tysiące spółdzielców zadaje dziś pytanie: jaką rolę ma odegrać spółdzielczość w nowej rzeczywistości, w nowoczesnej strukturze Polski Ludowej.

Zagadnienie na temat jakim ruchem jest spółdzielczość uważam za drugorzędne. Oczywiście jest ona ruchem społecznym, czy zaś odrębnym — to wielki znak zapytania. Nie sposób jest nazwać spółdzielczość reprezentantką ideologii mas, jak niektórzy chcą ją uważać. Dlatego wówczas szeregi najwybitniejszych spółdzielców są członkami partii politycznych, są wyznawcami programów partyjnych? Stwierdzić trzeba, że spółdzielczość charakteryzuje ogromna elastyczność nie tylko form, ale i metod pracy co daje jej możliwość zmieścić się w ustroju kapitalistycznym i w uspołecznionym. — Wszystko to jednak są rozważania o charakterze drugorzędnym i raczej teoretycznym.

Zywotnym i wymagającym szybkiej odpowiedzi jest pytanie: jaką rolę spółdzielczość, jako droga zbiorowego wysiłku i forma pracy gospodarczej, ma odegrać w gospodarce narodowej, zwłaszcza na wsi. Właściwie postawiona diagnoza o roli spółdzielczości zdoła nie tylko rozwiązać wiele doraźnych trudności, ale przede wszystkim — rozwiązać zagadnienie wymiany między wsią i miastem oraz formę uspołecznienia drobnych warsztatów.

W organizmie naszego państwa ludowego trzeba wies o gospodarstwie indywidualnym związać z całokształtem życia narodowego, które zerwało z formą własności prywatnej. Ta poleźna kłamrą spinająca wies z pozostałym organizmem państwa ludowego będzie m. in. i spółdzielczość, która przed wojną była u nas na marginesie życia gospodarczego, a teraz musi być integralną częścią naszej gospodarki narodowej.

Jak widzimy, spółdzielczość bynajmniej nie degraduje się do roli kopciszka, jaką spełniała przed wojną w ustroju kapitalistycznym; wręcz przeciwnie: spółdzielczość awansowała do roli jednego z trzech sektorów (państwowy, spółdzielczy i inicjatywy prywatnej, czyli drobno-kapitalistyczny). Ale pamiętać przy tym należy, że żyjemy w ustroju gospodarki planowej, a więc nie może być wielotrości, nie może spółdzielczość pretendować do roli pań-

stwa w państwie, może natomiast i powinna być jednym z sektorów współdziałających w ogólnym planie w ogólnej budowie, w całokształcie postępu. Spółdzielczość przed wojną była straszliwie rozbita. Kilka central i kilka Związków Rewizyjnych wpływały zasadniczo na osłabienie ruchu spółdzielczego. Postawiona na Kongresie Lubelskim teza jednej Centrali gospodarczej i jednego związku rewizyjnego jest słuszna. Spółdzielczość wchodzi na nową tory swej działalności, mając przed sobą ogromne i trudne zadanie, zwłaszcza jeśli chodzi o wies, którą trzeba związać z całokształtem gospodarki planowej państwa oraz trzeba, by wiejska produkcja uwzględniała potrzeby państwa. Wreszcie nie zapominajmy, że od stopnia życia wsi, od jej siły nabywczej zależy dobrobyt całego narodu. Do osiągnięcia dobrobytu musimy zdążyć, a wraz ze wsią i państwo go osiągnie w znacznym stopniu przez unowocześnienie rolnictwa. To zadanie kładziemy na barki zawodowej organizacji chłopskiej, jaką jest Związek Samopomocy Chłopskiej i na spółdzielczość.

Rolnictwo nasze, jak wiadomo, nie tylko nie poszło naprzód lecz w okresie okupacji cofnęło się. Poglówie zwierząt gospodarczych wymaga ogromnego uzupełnienia. Brak nam jeszcze kilkaset tysięcy koni. Musimy mieć konieczną ilość odpowiednio wyposażonych ośrodków traktorowo - maszynowych. Musimy dać rolnictwu konieczną ilość nawozów sztucznych. Musimy odbudować i zagospodarować zniszczone gospodarstwa. Musimy stworzyć spółdzielczy przemysł przetwórczy itd. itd.

Za czym pośrednictwem mamy dokonać tych prac? — Oczywiście za pośrednictwem organizacji zawodowej, a taką wiejską organizacją zawodową jest Związek Samopomocy Chłopskiej. Nie mniej kilkakrotnie stwierdziliśmy o wielkiej roli spółdzielczości w dziedzinie unowocześnienia rolnictwa, w dziedzinie wymiany między wsią i miastem itd.

Jak Związek Samopomocy Chłopskiej tak i spółdzielczość działają w ustroju gospodarki planowej, działają równolegle, z tym jednak, że związek zawodowy, jako organizacja obejmująca wszystkie zawodowe interesy wsi jest poniekąd organem dyspozycyjnym, no i organem bardziej dynamicznym. Toteż od aktywności Związku Samopomocy Chłopskiej w dużej mierze będzie uzależniona aktywność spółdzielni, która niewątpliwie wzrośnie.

Spółdzielczość ma za sobą ogromne zasługi, toteż uroczystie świętujemy jej dzień, oddając należny hołd. Ale spółdzielczość jako taka tylko w marzeniach nielicznych utopistów miała awansować do roli ustroju państwowego, nigdy natomiast do takiej roli nie zaawansowała, co bynajmniej nie pomniejsza jej zasług dla ludzkości i postępu.

Zadanie jakie staje przed spółdzielczością w Polsce Ludowej jest olbrzymie i niezmiernie wdzięczne, zwłaszcza jeśli chodzi o wies. Wierzymy że zadanie to spółdzielczość spełni w ramach nowych, w ramach gospodarki planowej.

## M I A S T O

× Na ogólną ilość 81 polskich kopalń węgla, teren Ziemi Zachodnich obejmuje 16 kopalń na Śląsku Opolskim i 7 w okręgu wałbrzyskim, co stanowi 28,4 proc. ilościowego stanu posiadania kopalń polskich. Pomimo poważnych zniszczeń w urządzeniach, wszystkie kopalnie zostały już uruchomione. Już w roku 1945, kiedy dopiero rozpoczęto prace na kopalniach Ziemi Odzyskanych, wydobycie wyniosło 7,99 milionów ton. W roku 1946 produkcja węgla kamiennego na tym terenie osiągnęła 30,6 proc. wydobycia ogólnopolskiego. W pierwszym półroczu roku bieżącego udział górnictwa węglowego Ziemi Zach. w produkcji krajowej wzrósł w pierwszym półroczu rb. do 32,8 proc. (8,89 miliona ton).

× W przemyśle naftowym za I półrocze br. zaobserwowano duży wzrost produkcji. W tym okresie działalność wiertnicza była bardzo ożywiona. Odwiercono około 2e tysięcy metrów. Gdy w styczniu 1946 roku jeden żuraw wykonywał 34 m., to w czerwcu br. na 1 żuraw w wierceniu przypada 81 m.

W półroczu br. w porównaniu do półrocza ub. roku ilość metrów wierceń poszukiwanych wzrosła 5-krotnie, zaś liczba odwiertów poszukiwawczych wzrosła do 23.

W dziedzinie wydobycia ropy naftowej i produkcji gazylny osiągnięto również dobre wyniki.

Produkcja ropy wzrosła w I półroczu br. o 10 i pół proc. w porównaniu do I półrocza ub. r. Produkcja gazylny wynosi 2.605 ton, czyli o 77% więcej niż w I półroczu ub. r. Produkcja gazu ziemnego w tymże okresie wynosi około 77 milionów metrów sześć.

W rafineriach nafty na terenie kraju w I półroczu br. przerobiono 82, pół tysiąca ton, czyli o 75% więcej aniżeli w I półroczu ub. roku.

Produkcja smarów stałych w omawianym okresie wzrosła o 176% w porównaniu z I półroczem 1946 r.

× Jednym z najbardziej palących zadań w przemyśle papierniczym jest odbudowa fabryki celulozy i papieru w Krapkowicach. Przewiduje się, że z końcem 1949 r. fabryka ta uzyska pełną zdolność produkcyjną.

Dotychczasowe wyniki są jednak jeszcze dość skromne.

× Z nowym rokiem szkolnym nastąpiła reorganizacja szkolnictwa spółdzielczego. Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego przekształcone zostały na spółdzielcze gimnazja dla dorosłych. W chwili obecnej znajduje się na terenie Śląska 6 gimnazjów spółdzielczych dla dorosłych i 3 państwowe licea spółdzielcze, które skupiają ponad 800 uczniów. W ubiegłym roku szkolnym szkoły spółdzielcze na Śląsku wydały 450 absolwentów szkół Przysposobienia Spółdzielczego oraz 88 absolwentów liceów spółdzielczych.

× „Społem” przystąpiło do odbudowy, mechanizacji i remontu powierzonych sobie elewatorów, zużywając na ten cel w ciągu 1946 r. 139 mln. zł. Na rok 1947 przeznaczono dalszych 135 mln. zł., przy czym z sumy tej zużytkowano już 70 procent.

Spośród 46 elewatorów remontowanych, 21 o pojemności 116 tys. ton, będzie kompletnie zmechanizowanych tj. zaopatrzonych w urządzenia dla mechanicznego obrotu zbożem, mechanicznej konserwacji, ważenia, suszenia, 25 elewatory o pojemności 89 tys. ton będą częściowo zmechanizowane, pozostałe trzy o pojemności 8 tys. ton nie nadają się do mechanizacji.

W rezultacie wykonanych dotychczas robót 30 elewatorów o pojemności 152 tys. ton jest już gotowych do przyjęcia zboża. Pozostałe przygotowane będą na październik.

### CZYTAJCIE

oświatowo - kulturalne pisma ludowe: „WICI”, „MŁODĄ MYŚL LUDOWĄ”, „WIES”, „SIEWBA”, „MIESIĘCZNIK LUDOWY”.

## ŻYCIE SPÓŁDZIELCZE

wsiach. Plan sieci przewiduje organizację do końca 1949 r. 30 domów towarowych, 2.500 branżowych sklepów włókienniczych i 5.000 działów włókienniczych w sklepach spożywczych i mieszkaniowych.

Dla szkolenia personelu powstał w Łodzi Centralny Ośrodek Towaroznawstwa „Społem”, który dotychczas zorganizował i przeprowadził 10 kursów dla pracowników branży włókienniczej.

× Związek Nauczycielstwa Polskiego przysłał do organizowania sieci własnych spółdzielni, które zaopatrywać będą jego członków w towary po cenach niższych, od cen wolnorynkowych. Dotychczas uruchomiono w woj. wrocławskim 20 spółdzielni księgarsko - papierniczych i 10 spożywczych. Ponadto w ramach wzajemnej pomocy nauczyciele uruchomili 5 kas pożyczkowo - oszczędnościowych. Organizacja dalszych placówek tego typu jest w pełnym toku.

× Mamy w Polsce 17813 spółdzielczych sklepów i składów. Te punkty sprzedaży dzielą się na poszczególne rodzaje branżowe.

Tak więc mamy ogółem 707 spółdzielczych sklepów włókienniczych 384 żelazne, 55 mydlarskich, 136 gospodarstwa domowego, 486 papierniczych, 376 nabiałowych, 117 owocarsko - warzywniczych, 103 rybne, 342 mięsne, 827 innych.

Sklepów spożywczych ogólnych (spożywczo-kolonialnych) mamy 5863 w miastach i 8737 na wsi. Najgęstsza sieć spółdzielczą posiada Górny Śląsk.

× Zmierzająca do kompletnego zagospodarowania wsi dolnośląskiej akcja osadnictwa spółdzielczo - parcelacyjnego budzi zainteresowanie wśród chłopów. Do dnia 1 sierpnia br. w

ramach osadnictwa spółdzielczo - parcelacyjnego chłopci — członkowie spółdzielni objęli w woj. wrocławskim 342 majątki o łącznej powierzchni 67.195 ha użytków rolnych. Utworzono 49 spółdzielni parcelacyjno - osadniczych, obejmujących 71 majątków. W ciągu sierpnia br. utworzonych zostało na Dolnym Śląsku około 20 nowych spółdzielni parcelacyjno - osadniczych. Do władz osiedleńczych zgłaszają się w dalszym ciągu liczne delegacje chłopów, którzy pragną utworzyć spółdzielnie.

× Zarząd Wojewódzki Samopomocy Chłopskiej w Katowicach ma do zanolowania duże osiągnięcia na odcinku spółdzielczości. Na 295 gmin woj. śląsko - dąbrowskiego zorganizowano 245 gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, które ogółem posiadają 890 placówek sprzedaży, tak że na dwie gromady wiejskie przypada jedna placówka sprzedaży. Ponadto Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował 10 spółdzielni branżowych, spółdzielnie okręgowe, mleczarskie, owocowo - przetwórcze, spółdzielnie bekoniarsko - przetwórcze, spółdzielnie wytwórcze środków chemicznych dla rolnictwa itp. Spółdzielnie te prowadzą 102 młyny gospodarcze, 16 gorzelni, 5 tartaków, 2 cegielnie, 2 betoniarne, 25 piekarni, 10 sklepów rzeźniczych i inne.

× Spółdzielnia „Las” prowadzi na terenie kraju racjonalną zbiórke produktów leśnych. Osiągnęła już pewne rezultaty. Tegoroczny zbiór jagód czarnych ocenia się na 30 tys. kg., borówek — 10 tys. kg., malin — 2 tys. kg. Jagody czarne przeważnie eksportowane były do Anglii.

Zbieraczom jagód wypłacono ogółem ok. 2 milionów złotych. W okresie grzybobrania „Las” zwracać będzie specjalną uwagę na kurki, których 10 tys. kg. zamówiła Szwajcaria.

# ŻYCIE ROBOTNICZE

## Z PRASY

## Organizacyjny dorobek robotniczy

× W dniu 16 bm. ukazał się tysięczny numer „Głosu Ludu”. Tysiąc numerów to 3-letni owoc pracy rozpoczętej w Lublinie, potem w Łodzi, a następnie w Warszawie. Pismo ogromnie rozrosło się: z kilkunastu tysięcy do liczby znacznie przekraczającej sto tysięcy nakładu.

Naczelny redaktor w jubileuszowym numerze pisze m. in.: „Rośliśmy razem z naszą partią, z Polską Partią Robotniczą. Wraz ze wzrostem jej zadań rosły i nasze zadania, wraz z problemami, które stawały przed nią, nowe zagadnienia stawialiśmy sobie i my”.

W dalszych zdaniach ob. Roman Werfel skreśla nowe cele, jakie stają przed organem prasowym PPR.

× „Robotnik”, organ Polskiej Partii Socjalistycznej w Nr. 253 zamieszcza wywiad z Leonem Jouhaux (czytaj — Zuj), generalnym sekretarzem francuskiej Komisji Centralnej Związków Zawodowych i wiceprzewodniczącym Światowej Federacji Związków Zawodowych, który odwiedził Polskę. Wypowiedzi jego (w skrócie) są następujące: 1) Francji w dobie obecnej brak chleba i węgla. Deficyt chlebowy sięga 35 milionów kwintali. Francja musi przywozić 2 miliony ton węgla miesięcznie. 2) Kłopoty finansowe Francji są duże, świat pracy dąży do poważnego zmniejszenia kredytów wojskowych oraz do większego obciążenia podatkami sfer posiadających. 3) Francja odczuwa brak środków żywności w związku z czym sytuacja może stać się krytyczna, gdyż nie można wymagać od robotnika wytężonej pracy, nie mogąc zapewnić mu dostatecznego wyżywienia. 4) Świat pracy chciałby otrzymać z Ameryki pożyczkę, ale pod warunkiem utrzymania zupełnej niezależności polityki francuskiej od czynników obcych. Europa musi się zorganizować, by stworzyć gospodarczą całość, nie narażając na szwank suwerenności narodów. Znacjonalizowanie przemysłów kluczowych wpiywa dodatnio na ustalenie więzi gospodarczej. Uważa za konieczne znacjonalizowanie ciężkiego przemysłu w Niemczech i umiędzynarodowienie gospodarcze Zagłębia Ruhry. 5) Wyraża zadowolenie, że rozmowy, jakie odbyły się w Moskwie podczas sesji Francusko - Radzieckiego Komitetu Związków Zawodowych doprowadziły do uchwalenia rezolucji, która przewiduje m. in. konieczność nacjonalizacji ciężkiego przemysłu i umiędzynarodowienia zagłębia Ruhry; warunki te muszą być zaakceptowane przez niemieckie związki zawodowe. 6) Z prawdziwą przyjemnością stwierdza, że zebranie Francusko - Radzieckiego Komitetu Związków Zawodowych w Moskwie stało się wzajemnym zrozumieniem kłopotów z jakimi nasze kraje mają do czynienia oraz postanowienie współpracy związków zawodowych.

Podkreślamy, że są to wypowiedzi sekretarza gen. francuskiej KCZZ i wiceprzewodniczącego Światowej Federacji Związków Zawodowych.

× „Związkowiec” organ Komisji Centralnej Związków Zawodowych R. P. w setnym numerze podaje wypowiedź Sekretarza Gen. KCZZ, ob. Kuryłowicza z okazji wydania setnego numeru. Ob. Kuryłowicz kładzie ogromny nacisk na analizę zadań, jakim winien sprostać organ ruchu zawodowego, by przyczynić się do wychowania dobrego i świadomego swych spraw i obowiązków ofiarnego współbudowniczego naszego życia gospodarczego, współtwórcy wartości, które stanowią o sile narodu i dobrobycie człowieka pracy.

Dostatecznym gwarantem dla świata pracy, pisze autor, jest fakt, iż słuszne

× Prezydium KCZZ ustaliło, iż zgodnie z zasadą organizacji przemysłowej związków zawodowych Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych powinien połączyć się ze Związkiem Zawodowym Prac. i Rob. Przem. Spożywczego.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach odbędzie się w KCZZ konferencja, na której omówione zostaną zasady fuzji obu związków i ustalone należyte formy organizacyjne załatwiania tej sprawy w terenie.

× Okręgowa Komisja Związków Zawodowych otworzyła w Bydgoszczy sklep spółdzielczy, który rozpoczął swą działalność od rozprawienia 110 tys. sztuk tekstyliów wśród członków związków zawodowych. Spółdzielnia osiągnęła w ciągu kilku miesięcy obrót w wysokości ponad 15 miln. złotych. Obok powszechnego domu towarowego spełnia Spółdzielnia Włókiennicza OKZZ w Bydgoszczy rolę regulatora cen i jest poważnym czynnikiem interwencyjnym w walce z drożyzną i spekulacją.

Dzięki stałemu przydzielaniu tych spółdzielni kredytów i zaopatrzeniu w surowce, liczba ich członków zwiększa się, a same spółdzielnie krzepną gospodarczo.

× W Krakowie odbyła się wojewódzka narada spółdzielcza PPR z udziałem sekretarzy komitetów powiatowych i aktywistów spółdzielczych. W obradach uczestniczyli ponadto przedstawiciele KC PPR ob. Olesiński, ob. Niemiec — wiceprezes „Społem” i ob. Kusto, dyr. wydziału przemysłowo-rolnego „Społem” z Warszawy, którzy wygłosili referaty na temat gospodarki spółdzielczej.

W dyskusji zabierali głos przede wszystkim działacze spółdzielczy z terenu województwa, którzy przedstawili lokalne warunki pracy i rozwoju placówek spółdzielczych. W uchwalonej rezolucji zebrani podkreślają pozytywny stosunek Polskiej Partii Robotniczej do spółdzielczości.

Rezolucja kładzie nacisk na niedostateczny udział spółdzielczości w prowadzonej przez państwo ludowe walce ze spekulacją, konieczność jej wzmocnienia oraz potrzebę walki z reakcją, która usiłuje przenieść do spółdzielczości. Perspektywy rozwojowe spółdzielczości mogą być urzeczywistnione jedynie w ścisłym powiązaniu z programem gospodarczym państwa ludowego — stwierdza dalej rezolucja. Zebrani domagają się również oczyszczenia aparatu spółdzielczego z elementów spekulacyjnych.

Rezolucja kończy się wezwaniem do członków partii o jak najaktywniejszy udział w pracach spółdzielczości.

Zrzeszenie Spółdzielni Robotniczych aprowidowało — 70 domów wypoczynkowych Przemysłu Hutniczego, znajdujących się w 18 różnych ośrodkach

postulaty robotnicze będą realizowane przez dzisiejszy ustrój, przez rząd ludowo - demokratyczny. To też klasa robotnicza dobrze wie, że pracuje dziś wyłącznie dla siebie, dla narodu i że do decydowania o wszystkim został powołany człowiek pracy.

„Musimy więc zaznajamiać tego człowieka pracy z prawami ekonomicznymi i z zasadami rządzenia państwem w duchu nowym, wolnym od dotychczasowych błędów, a przede wszystkim — od dyktanda kapitalistycznego. Musimy robotnika — obywatela wychować w poczuciu bezwzględnej równości praw, nie dopuszczającej żadnych przywilejów. Poprzez pogłębienie uświadczenia klasy pracującej musimy zdążyć do lepszych warunków życia społecznego, politycznego, etycznego i intelektualnego”.

kach podgórskich, górskich, uzdrowiskowych i nad morzem. Domy te posiadają ogółem 2.406 miejsc. Z dniem 1 sierpnia br. Spółdzielnie Robotnicze Przemysłu Hutniczego przejęły aprowizację 51 domów wypoczynkowych Przemysłu Metalowego z ogólną liczbą 2.016 miejsc. Spółdzielnie wywiązały się ze swego zadania należyście. Wskazuje na to fakt, że frekwencja wczasowiczów w domach wypoczynkowych, która w roku 1946 wynosiła w miesiącach od kwietnia do lipca 128.615 osobodniówek w rb. wzrosła w tych samych miesiącach do 176.685 osobodniówek. W ciągu roku 1946 rozprawiono 750 t. towarów reglamentowanych i wolnorynkowych o wartości 7,5 miln. zł. oraz zakupiono towarów na miejscu za 18 miln. zł. W roku za śbieżącym rozprawiono do domów wypoczynkowych Przemysłu Hutniczego towary wolnorynkowe za 18 i pół milionów zł. oraz na miejscu zakupiono towary takie jak: nabiał, masło, jarzyny za 21 miln. zł.

Robotnicy wracający ostatnio z urlopu stwierdzają, że wyżywienie jest racjonalne, smaczne i obfite.

× Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych dużym nakładem środków finansowych i ofiarną pracą działaczy bibliotecznych skompletował Centralną Bibliotekę Ruchomą. Biblioteka ta, posiadająca obecnie 3000 tomów, organizuje 100-tomowe biblioteki ruchome, przeznaczone dla oddziałów Związku. Dotychczas skompletowano 20 takich bibliotek.

× Zarząd Główny Związku Zaw. Prac. Przem. Chemicznego uchwalił ufundowanie jednorazowego stypendium w wysokości zł. 10.000 na pomoc studentom Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie na ręce prof. Wolskiego z okazji Dnia Spółdzielczości.

× Spółdzielczość rzemieślnicza rozwija się w woj. krakowskim nadzwyczaj pomyślnie.

W okresie od marca br. do końca pierwszego półrocza zorganizowano na terenie woj. krakowskiego 20 pomocniczych spółdzielni rzemieślniczych, zrzeszających ponad 900 czynnych członków. Spółdzielnie te dysponują łącznym kapitałem zakładowym około 19 mil. zł. W pierwszym półroczu b. roku było czynnych na terenie woj. krakowskiego ogółem 61 spółdzielni rzemieślniczych, z nich 31 — pracy wytwórczej.

Obecnie izba rzemieślnicza przystąpiła do przekształcenia rzemieślniczych

zespołów pracy na pomocnicze spółdzielnie.

× KCZZ wystąpił przed kilku miesiącami z memoriałem do Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. o spowodowanie zmiany istniejących przepisów, w myśl których robotnik, który z powodu nieszcześliwego wypadku czy choroby, po 4 tygodniach nie zjawił się do pracy, mógł być przez pracodawcę zwolniony. Przy takim stanie rzeczy chory robotnik, zwłaszcza na płuca, nigdy nie mógł przyjść do zdrowia.

KCZZ zdaje sobie sprawę, że całkowita zmiana przedwojennych ustaw, dotyczących umów o pracę, może być wprowadzana jedynie stopniowo, niemniej jednak niektóre przepisy ustawy muszą być zmienione, zwłaszcza te, które nie pociągają za sobą zbyt wysokiego dodatkowego obciążenia zakładów pracy.

Podkomitet Płac przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów uwzględnił postulaty świata pracy i w dniu 30 sierpnia br. uchwalił projekt zmiany o mawianego rozporządzenia.

× Związki Zawodowe prowadzą wielką akcję na rzecz tworzenia ogrodnictwa indywidualnego i kolektywnego, a poza tym akcję ogródków działkowych. Ogrodnictwo to pozwala na należyte funkcjonowanie stołówek i są rzeczowym dochodem pracownika; częstokroć jednak pracownikom odbiera się te gospodarstwa i oddaje się zasłużonym działaczom.

KCZZ stanęła na stanowisku, że zakłady pracy nie mogą być krzywdzone przez odbieranie im gospodarstw pomocniczych. We wszystkich zaś wypadkach prób pozbawienia takich gospodarstw Rady Zakładowe i Związki Zawodowe winne odwoływać się do Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

× Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego wzrósł liczebnie w okresie od 1945—1947 roku o 45.870 członków. Obecnie Związek liczy 61.754 członków, zatrudnionych w 23 branżach przemysłu spożywczego.

× W Chorzowie Wytwórnia Wagonów i Mostów rozpoczyna we wrześniu kształcenie nowej dwudziestopięciorosobowej grupy kobiet na pomocników ślusarzy. Dotychczas przeszkolono w tym zakładzie 95 kobiet, które zdobyły w ten sposób przygotowanie do zawodu ślusarskiego.

„IDĄC KU POLSCE LUDOWEJ, NIE ZAMYKAMY OCZU, ŻEŚMY NIE CAŁOŚĆ, ALE TRZON POLSKIEGO ŚWIATA PRACY. DLATEGO, BRACIOM Z MIAST, BRACIOM Z IZB RZEMIEŚLNICZYCH, Z FABRYK, KOPALN I BRACIOM Z PRZYGÓDNIJ PRACY RAK ŻYJĄCYCH, ŻYCZYMY JAKNAJLEPIJ, A DLA SIEBIE DOMAGAMY SIĘ BRATERSKIEGO UZNANIA NASZYCH DAŻEŃ. MY WAM, JAKO I WY NAM, NIE TYLKO BRACIA, ALE I WZAJEMNIE SOBIE POTRZEBNI JESTEŚMY”.

„NASZYM PRAWEM — NAPRZÓD IŚĆ, NOWE TWORZYĆ ŻYCIE!”

„NIE CHCEMY BEZSILNIE SKARŻYĆ SIĘ I BIADAC”.

(Z Manifestu Ludowców z roku 1931  
wydanym z okazji połączenia się  
stojniactw chłopskich)

# CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE

## Z TYGODNIA

N. Z. — NADZIEJA NARODÓW

„My, ludy Narodów Zjednoczonych zdecydowane

ochronić następne pokolenia od klęski wojny, która dwukrotnie w ciągu naszego żywota ściągnęła na ludzką niewymowny smutek,

dalej potwierdzić wiarę w zasadnicze prawa człowieka, w godność i wartość osoby ludzkiej, w równouprawnienie mężczyzn i kobiet, oraz narodów dużych i małych

dalej zapewnić warunki, w których będzie można utrzymać sprawiedliwość i poszanowanie zobowiązań, wynikających z traktatów i innych źródeł prawa międzynarodowego

oraz popierać postęp społeczny i podniesienie poziomu życia przy większej wolności

postanowiliśmy połączyć nasze wysiłki, aby spełnić te zamierzenia”.  
Od tych słów zaczyna się Karta Narodów Zjednoczonych podpisana w San Francisco 26 czerwca 1945 r.

Karta N. Z. mówi wyraźnie, że „siła zbrojna używana będzie tylko we wspólnym interesie”.

„Wspólny interes” to interes całej ludzkości.

Czyżby leżało w interesie ludzkości prowadzenie walki w Chinach, Indonezji, Palestynie i Grecji. We wszystkich tych krajach szkoli się i zaopatruje armie przeznaczone do walki z narodowo-wyzwoleńczymi siłami, które walczą przeciw reakcyjnym ustrojom, hamującym reformy społeczne a za to obwierającym szeroki dostęp dla obcego kapitału i obcych wojsk.

Trudno też uznać zbrojenie Turcji i bezprawne tworzenie baz wojskowych na duńskiej Grenlandii za stosowanie zasady Karty N. Z. nakazującej:

„współżyć ze sobą w pokoju, jako do-bry sąsiedzi”.

Trudno też pogodzić fabrykację bomb atomowych z przepisem art. 2 Karty, który głosi: „Wszyscy członkowie będą w swych stosunkach międzynarodowych unikali groźby czy użycia siły...”

Jest jednak jeden niezmiernie donio-ły przepis, którego dotychczas nie zdo-łano ani wyminąć ani obalić. Przepisem tym jest zasada jednomyślności pięciu wielkich mocarstw: Francji, Chin, St. Zjedn., Wielkiej Brytanii i Z. S. R. R. Zasada ta obowiązuje przy pobieraniu uchwał przez Radę Bezpieczeństwa

Wprawdzie Zgromadzenie Generalne podejmuje uchwały w sprawach pokoju i bezpieczeństwa większością 2/3, ciało to może uchylać tylko zalecenia natomiast „akcja” należy do Rady Bezpieczeństwa (art. 11 p. 2 Karty Nr. 2).

Właśnie ten przepis a przez to i za-sadę jednomyślności pragnął obalić Marshall wysuwając projekt stworze-nia, nowego, nieprzewidzianego w Kar-cie organu — „Komitetu dla spraw po-koju i bezpieczeństwa” w składzie 55 krajów z uprawnienia Rady Bezpiecz.

Przyjęcie tej propozycji oznaczałoby bardzo istotną zmianę Karty N. Z. Ist-nieje O. N. Z. stanęłoby pod znakiem zapytania, gdyż przy obecnej większo-ści St. Zjedn. uczyniłyby z tej organiza-cji powolne narzędzie swojej polityki, strony mało kogo przekonuje argument, że demokracja wymaga podporządko-wania głosu Nikaragui i Polski, albo lili-puciego państewka Luksemburga z bli-żko ćwierć miliardowym Związkiem Ra-dzieckim jest oczywistym bezsens.

Trzeba stwierdzić, że Karta N. Z. sta-wia tę sprawę we właściwy sposób. Zdrowe zasady Karty N. Z. pozwalają z ufnością patrzeć w przyszłość.

W. S.

## KRONIKA

1. OFENZYWA DYPLOMATYCZNA MARSHALLA NA ZGROMADZENIU GENERALNYM O. N. Z.

16 września rozpoczął obrady naj-wyższy organ O.N.Z. — Zgromadzenie Generalne. Przewodniczący tymcza-sowy, brazylijczyk Asonha oświadczył w przemówieniu wstępnym, że „nie tylko sama wojna ale i wszelka myśl o wojnie musi być napiętnowana”.

Po dokonaniu wyboru przewodniczą-cego Zgromadzenia poszczególnych Komisji, min. Marshall wygłosił dłuż-sze przemówienie, w którym przedsta-wił żądania zmierzające do uczynienia z O.N.Z. narzędzia polityki St. Zjedn.

Najważniejsze punkty tego nowego „planu Marshalla” to: 1. utworzenie tymczasowego komitetu dla spraw bezpieczeństwa i pokoju złożonego z delegatów 55, 2. ograniczenie prawa „veta” (sprzeciwu) wszelkich mocarstw jedynie do tych wypadków gdy O.N.Z. ma zdecydować o wojskowej lub go-spodarczej akcji przeciw jednemu z państw, 3. ponowne zbadanie sprawy Grecji, 4. rozwiązanie sprawy Palesty-ny w myśl zleceń Komisji O.N.Z., 5. zdecydowanie sprawy niepodległości Korei.

Ponadto Marshall załił się na opór Polski i Z.S.R.R. przeciw amerykań-skim projektom w tej sprawie zgłoszo-nym na Radzie Bezp.

Wnioski amerykańskie zmierzają do przekreślenia zasady jednomyślności mocarstw. „Komitet tymczasowy” miałby w/g planu Marshalla zastąpić Radę Bezpieczeństwa, w której obowiązuje jednomyślność.

Występując przeciw jednomyślności St. Zjedn. chcą wykorzystać fakt, że przy pomocy swojej „dolarowej poli-tyki” mogą bez trudu uzyskać więk-szość 2/3 głosów, która wystarcza dla podjęcia uchwały przez Komitet Tym-czasowy. Wniosek o ograniczenie pra-wa „veta” zwierza do tego samego celu. Oba te wnioski pozostają w sprzecz-ności z przepisami Karty N. Z. Wiado-mo poza tym, że żadne z mocarstw nie da sobie narzucić decyzji większością głosów małych i najmniejszych państw,

a przegłosowane raczej opuści O.N.Z. niż podporządkuje się powziętym po-stanowieniom. O.N.Z. ma tylko dwie możliwości: działać w oparciu o jedno-myślność mocarstw, albo przestać wo-góle działać.

Jak więc dyplomatyczna ofenzywa Marshalla skierowana przeciw Z.S.R.R. godzi również w O.N.Z.

Całe szczęście, że dziś już można przewidzieć, że mimo całej gwałtowno-ści ofensywa Marshalla nie osiągnie zamierzonych celów.

3. STANY ZJEDNOCZONE NIE CHCĄ SIĘ ZOBOWIĄZYWAĆ DO POMOCY EUROPIE

Konferencja w sprawie amerykań-skiej pomocy dla Europy czyli t. zw. „planu Marshalla” kończy prace 23 września. W czasie prac amerykański podsekretarz stanu dla spraw gospodar-czych Clayton, dość bezceremonialnie zalecał konferencji przyjęcie najrozmai-tszych warunków. „Daily Express” píše na ten temat: „Nawet gdy Clayton przeprowadził już wszystkie swoje „ob-cięcia” w raporcie, jeszcze ciągle nie był zadowolony. Wtedy nagle wpadł na wspaniały pomysł — czy nie mogłaby konferencja opracować taki plan, któ-ryby nie przewidywał wogóle żadnej pomocy amerykańskiej dla Europy, ale poprostu wskazywał jak Europa może sobie sama pomóc. To było już za wie-le nawet dla najbardziej ugodowo na-stawionych uczestników konferencji”.

Ostatecznie Clayton pochwalił kon-ferencję za posłuszne wykonanie jego zaleceń ale jednocześnie doradzał aby cały projekt uznać za tymczasowy, gdyż może zająć potrzeba dokonania dalszych poprawek. Wówczas trzeba będzie zwołać ponownie konferencję.

Tak więc Konferencja Paryska po-święcona „planowi Marshalla” nie do-prowadziła do porozumienia ze St. Zje-dnoczonymi, które wstrzymały się od jakichkolwiek zobowiązań. Może i słu-sznie píše w związku z tym Daily Ex-press, że Amerykanie „dopiero teraz zaczynają zdawać sobie sprawę z tego jak b. trudny i kosztowny jest projekt odbudowy i pomocy Europie. Projekt ten przeraża ich samych”.

## To już naprawdę pokój

Mamy na myśli traktaty pokojowe z pięcio-ma państwami, byłymi sprzymierzeńcami Nie-miec.

Projekty opracowała Wielka Czwórka, po-tem radziła nad nimi Konferencja 21 państw w Paryżu, uprawniona jedynie do zgłoszenia pro-pozycji, wreszcie sprawa wróciła do Wielkiej Czwórki dla ostatecznego rozstrzygnięcia. Ale i po tym rozstrzygnięciu podpisane już trakta-ty nie mogły wejść w życie dopóki zaintereso-wane państwa nie przeprowadziły ich ratyfika-cji (zatwierdzenia) przez zwierzchnie organy władz państwowych.

Między 10 i 15 września te ostatnie akty zo-stały dokonane i odpowiednie dokumenty zo-stały złożone (w Paryżu odnośnie traktatu z Włochami, w Moskwie odnośnie traktatu z Buł-garią, Rumunią, Węgrami i Finlandią). O pół-nocy 15.IX. traktaty podpisane jeszcze 10 lute-go br. weszły w życie. Stan wojny ustał nie tylko faktycznie ale i formalnie.

W wyniku tego nastąpiły pewne zmiany graniczne. Francja przejęła 1500 km<sup>2</sup> wraz z dwoma niewielkimi miejscowościami należącymi przed wojną do Włoch, Czechosłowacja prze-jmuje od Węgier trzy gminy w rejonie Dunaju. Najważniejsze zmiany zachodzą na granicy włosko - jugosłowiańskiej. Jugosłowianie zaj-mują Pomorze Słoweńskie i Istrię z portem Pola. Port Friest z obwodem zagarnięty kiedyś przez Włochy siłą staje się wolnym miastem. Niestety część Słowenii z miastem Gorycją wraca pod panowanie Włoch

Włoscy nacjonaliści niezwłocznie po zajęciu Gorycji zorganizowali pogromy Słowenów i starym faszystowskim obyczajem spalili ksią-żki w językach słowiańskich. W Trieście roz-ruchy trwały trzy dni. Trzy osoby zostały za-bite.

W przeciwieństwie do tych objawów pofa-szystowskiego zdziczenia na Słoweńskim Pomo-rzu panuje spokój. Ludność powitała z radością wkraczające wojska jugosłowiańskie.

W wyniku ratyfikacji traktatów ustała dzia-łalność Sojuszniczej Komisji Kontroli w Buł-garii.

Najdalej w 90 dni od daty ratyfikacji trakta-tów będą wycofane wszystkie wojska okupa-cyjne.

Po pierwszej wojnie światowej, traktaty ze sprzymierzeńcami Niemiec opracowywano do-piero po zawarciu pokoju z Niemcami 28. 1. 1919 r. w Wersalu.

Zresztą i tego pokoju nie podpisały St. Zjed-noczone, które dopiero w 1921 r. zawarły z Niemcami odrębny pokój. Sprawa pokoju z Turcją ciągnęła się do 1923 r. i w międzyczasie doprowadziła do wojny grecko - tureckiej.

oPolskie granice wschodnie zatwierdzono do-piero w 1923 r., a rokowania w sprawie odszko-dowań ciągnęły się aż 11 lat. Wszystko to działo się z całkowitym pominięciem Rosji.

Przypominamy te fakty, aby wykazać, że na drodze do pokoju, które jest zawsze trudne, świat mimo wszystko zrobił wielki krok na-przód.

## Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Paryski tygodnik „La Tribune des Nations” (Trybuna Narodów) na mar-ginesie procesu hitlerowskich przemy-słowców omawia rolę przemysłu w zbrodniczej działalności hitleryzmu. Podajemy te informacje wobec zna-nych już anglosaskich planów szybkiej odbudowy niemieckiego przemysłu i natychmiastowego przekazania Niemcom zarządu wszystkich przed-sięwzięć.

„Przez konszachty z partią hitlerowską I. G. Farben (największy koncern przemysłu chemicznego w Niemczech — przyp. red.) do-słownie zawiądnęła państwem (Niemcami— przyp. red.) utożsamiając się z nimi. Tajny plan ustalony jeszcze w 1920 r. zawierał następujące punkty: 1) Likwidacja republi-ki w Niemczech. 2) sabotaż odszkodowań wojennych, 3) hamowanie rozwoju przemy-słu w krajach alianckich (które pokonały Niemcy — przyp. red.), 4) szybka odbudo-wa niemieckiej maszyny wojennej dla zaa-takowania i szantażowania innych krajów, 5) zorganizowanie państwa totalistycznego.

Wszystkie te plany zostały wprowa-dzone w życie. Przemysł dał Hitlerowi miliony marek na jego robotę.

O działalności przemysłu niemieckiego podczas wojny czytamy:

„I. G. Farben brała udział w wywożeniu ludzi z krajów okupowanych i przekształ-caniu ich w siłę pociągową, a nawet wprost w produkty chemiczne (mydło).

Odbudowując przemysł niemiecki i oddając go w ręce Niemców Amery-kanie twierdzą, że denazyfikacja ule-czyła już Niemców z hitleryzmu. Szwajcarskie pismo Die Weltwoche (Światowy Tydzień) przeprowadziło w tej sprawie ankietę. Oto co Niemcy odpowiedzieli na postawione im py-tania:

„Pytanie: Czy naziści mieliby dziś jaką-kolwiek szansę w razie wycofania się Alian-tów z Niemiec?

Tutaj odpowiedź brzmiała *jednogłośnie*: „tak”.

„Czy Niemcy potrzebują silnego czło-wi-ka?” O ile tak, to kto mogły objąć tę rolę?

Na pierwszą część pytania tylko w dwóch wypadkach padła jasna odpowiedź „nie”

A jednak te fakty nie wpływają na zmianę polityki anglosaskiej. O tych błędach píše *Nowoje Wremia*:

„W dniu kapitulacji Niemiec, 11.XI.1918 r. Winston Churchill przybył do premiera Lloyd George'a, ażeby ustalić ogólną linię polityczną w stosunku do problemu niemie-ckiego”.

„Mówiono o „wielkich zaletach Niemiec” i o tym, że „odbudowa Europy bez współ-udziału Niemiec jest niemożliwa”. Lecz za-sadniczym tematem rozmowy, do czego przy-znał się później Churchill — było zagadnie-nie: „Jak pomóc pokonanemu wrogowi?”

Teraz gdy imperializm niemiecki został powtórnie rozgromiony, Churchill znów mar-twi się „jak pomóc pokonanemu wrogowi”.

Niestety o to samo martwi się Mar-shall i nawet proponuje specjalny „plan” odbudowy Niemiec.

Londyński Times (Czasy) słusznie podkreśla związek między tzw. „pla-nem Marshalla” i ofensywą dyploma-tyczną, którą Marshall przeprowadza na Generalnym Zgromadzeniu Naro-dów Zjednoczonych.

„Postępy w wykonaniu planu Marshalla wciągu sesji ONZ będą miały wielki wpływ na powodzenie posunięć St. Zjednoczonych na posiedzeniach Zgromadzenia General-ne-go”.

O ostatnich „posunięciach” Mar-shalla na terenie ONZ píše *Daily Worker* (Dziennik Robotniczy):

„W dążeniu do swych niczem nie osłonie-tych celów imperialistycznych, Marshall wręcz daje do zrozumienia, że potrafi odpo-wiednio wykorzystać cały aparat i procedu-rę (przyjęty sposób postępowania — przyp. red.) ONZ. Gdyby Wielka Brytania miała solidaryzować się z takimi posunięciami, by-łoby to katastrofą dla naszej sprawy i spra-wy całej ludzkości”

# Delegat Radziecki demaskuje prawdziwe cele polityki Marshalla

Wiceminister spraw zagr. Z. S. R. R. Wyszyński wygłosił na Zgromadzeniu Generalnym N. Z. wielką mowę skierowaną przeciw imperialistycznym zakusom St. Zjedn. które przy poparciu Anglii dążą do podporządkowania Organizacji Narodów Zjednoczonych swoim egoistycznym celom. Mówiąc o brakach w pracy O. N. Z. Wyszyński stwierdził, że powodem ich „są w znacznej mierze usiłowania tak wpływowych członków Narodów Zjednoczonych jak Stany Zjednoczone i Wielka Brytania do wykorzystania ONZ dla swych egoistycznych interesów, bez względu na dobro współpracy międzynarodowej, opierającej się na zasadach sformułowanych w Karcie. Polityka pewnych państw dążąca do wykorzystania ONZ we własnych egoistycznych i ciasno pojętych interesach prowadzi do utraty prestiżu, jak to miało miejsce w wypadku smutnej pamięci Ligi Narodów.

W sprawie rozbrojenia Wyszyński oświadczył: „Wszystkie posunięcia delegacji brytyjskiej i amerykańskiej w łonie komisji rozbrojeniowej świadczą o tym, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie chcą ograniczyć swych zbrojeń i przeszkadzają rozbrojeniu, co budzi zaniepokojenie wśród narodów miłujących pokój.

Jak wiadomo, większość komisji wyraziła zgodę co do konieczności zniszczenia zapasów bomb atomowych i co do konieczności używania energii atomowej jedynie do celów pokojowych. Jedynie delegacja Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu sprzeciwia się żądaniu zniszczenia istniejących zapasów bomb. Zagadnienie nadzoru również zasługuje na uwagę”.

W sprawie polityki dolarowej Wyszyński oświadczył: „Tak zwana doktryna Trumana i plan Marshalla są szczególnie jaskrawymi przykładami pogwałcenia zasad Organizacji Narodów Zjednoczonych. Doświadczenie ostatnich miesięcy dowiodło, że ogłoszenie tej doktryny oznacza, iż rząd Stanów Zjednoczonych porzucił zasady współpracy międzynarodowej i zasady porozumienia wielkich mocarstw. Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje dyktować swą wolę innym niezależnym państwom, a jednocześnie wykorzystują swe możliwości gospodarcze zmobilizowane dla niesienia pomocy niektórym potrzebującym państwom do wywierania nacisku politycznego. Jaskrawym dowodem tego są posunięcia rządu Stanów Zjednoczonych w Grecji i Turcji, przedsięwzięte poza ONZ, jak również posunięcia w Europie w ramach tak zwanego planu Marshalla. To postępowanie pozostaje w jawnej sprzeczności z rezolucją Zgromadzenia ONZ,

Min. Wyszyński zwrócił uwagę na bezprawne przebywanie wojsk amerykańskich w Chinach, na godną ostryższego potępienia napaść Holendrów na republikę Indonezji oraz na sprzeczne z postanowieniami O. N. Z. postępowanie niektórych państw wobec gen. Franco.

W sprawie stosunku Z. S. R. R. do O. N. Z. i zasady jednomyślności Wyszyński oświadczył: „Związek Radziecki dąży do wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, dąży do rozszerzenia i wzmocnienia współpracy międzynarodowej. Polityka Związku Radzieckiego polega na ścisłym i konsekwentnym przestrzeganiu postanowień i zasad Karty. Wzmocnienie Organizacji Narodów Zjednoczonych jest możliwe jedynie przy poszanowaniu politycznej i gospodarczej niezależności krajów, poszanowaniu równości narodów, przy ścisłym przestrzeganiu jednej z najważniejszych zasad ONZ — zasady porozumienia i jednomyślności wielkich mocarstw przy podejmowaniu decyzji, dotyczących utrzymania pokoju i bezpieczeństwa”.

uchwaloną 11 grudnia 1946 r., która stwierdza, że pomoc dostarczona innym krajom nie powinna nigdy być użyta jako broń polityczna”.

„Ważną cechą tego planu jest dążenie kilku krajów zachodnio-europejskich do stworzenia bloku wraz z Niemcami zachodnimi. Zasoby Niemiec zachodnich i ciężki przemysł Zagłębia Ruhry mają być wykorzystane jako jedna z najważniejszych baz ekspansji amerykańskiej w Europie, wbrew interesom krajów, które padły ofiarą niemieckiej napaści”.

W sprawie stosunku Z. S. R. R. do O. N. Z. i zasady jednomyślności Wyszyński oświadczył: „Związek Radziecki dąży do wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, dąży do rozszerzenia i wzmocnienia współpracy międzynarodowej. Polityka Związku Radzieckiego polega na ścisłym i konsekwentnym przestrzeganiu postanowień i zasad Karty. Wzmocnienie Organizacji Narodów Zjednoczonych jest możliwe jedynie przy poszanowaniu politycznej i gospodarczej niezależności krajów, poszanowaniu równości narodów, przy ścisłym przestrzeganiu jednej z najważniejszych zasad ONZ — zasady porozumienia i jednomyślności wielkich mocarstw przy podejmowaniu decyzji, dotyczących utrzymania pokoju i bezpieczeństwa”.

W sprawie stosunku Z. S. R. R. do O. N. Z. i zasady jednomyślności Wyszyński oświadczył: „Związek Radziecki dąży do wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, dąży do rozszerzenia i wzmocnienia współpracy międzynarodowej. Polityka Związku Radzieckiego polega na ścisłym i konsekwentnym przestrzeganiu postanowień i zasad Karty. Wzmocnienie Organizacji Narodów Zjednoczonych jest możliwe jedynie przy poszanowaniu politycznej i gospodarczej niezależności krajów, poszanowaniu równości narodów, przy ścisłym przestrzeganiu jednej z najważniejszych zasad ONZ — zasady porozumienia i jednomyślności wielkich mocarstw przy podejmowaniu decyzji, dotyczących utrzymania pokoju i bezpieczeństwa”.

W sprawie stosunku Z. S. R. R. do O. N. Z. i zasady jednomyślności Wyszyński oświadczył: „Związek Radziecki dąży do wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, dąży do rozszerzenia i wzmocnienia współpracy międzynarodowej. Polityka Związku Radzieckiego polega na ścisłym i konsekwentnym przestrzeganiu postanowień i zasad Karty. Wzmocnienie Organizacji Narodów Zjednoczonych jest możliwe jedynie przy poszanowaniu politycznej i gospodarczej niezależności krajów, poszanowaniu równości narodów, przy ścisłym przestrzeganiu jednej z najważniejszych zasad ONZ — zasady porozumienia i jednomyślności wielkich mocarstw przy podejmowaniu decyzji, dotyczących utrzymania pokoju i bezpieczeństwa”.

W sprawie stosunku Z. S. R. R. do O. N. Z. i zasady jednomyślności Wyszyński oświadczył: „Związek Radziecki dąży do wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, dąży do rozszerzenia i wzmocnienia współpracy międzynarodowej. Polityka Związku Radzieckiego polega na ścisłym i konsekwentnym przestrzeganiu postanowień i zasad Karty. Wzmocnienie Organizacji Narodów Zjednoczonych jest możliwe jedynie przy poszanowaniu politycznej i gospodarczej niezależności krajów, poszanowaniu równości narodów, przy ścisłym przestrzeganiu jednej z najważniejszych zasad ONZ — zasady porozumienia i jednomyślności wielkich mocarstw przy podejmowaniu decyzji, dotyczących utrzymania pokoju i bezpieczeństwa”.

Wyszyński odrzucił oskarżenia pod adresem sąsiadów Grecji:

„Oskarżenia przeciwko Jugosławii, Bułgarii i Albanii, wysunięte przez delegację amerykańską, są całkowicie arbitralne i nie są poparte żadnymi dowodami. Idą one znacznie dalej niż konkluzje większości komisji, które zresztą również nie wytrzymują krytyki jeśli chodzi o ich uzasadnienie”.

Również nie do przyjęcia są propozycje powołania Komitetu Tymczasowego dla Spraw Bezpieczeństwa, który miałby zastąpić Kadę Bezpieczeństwa. W sprawie Japonii i Niemiec Wyszyński oświadczył:

„Usiłowanie tych wrogów ludzkości opanowania świata zakończyło się całkowitym fiaskiem w następstwie historycznego zwycięstwa krajów demokratycznych, na których czele stała koalicja anglo-radziecko-amerykańska. Zniszczono dwa tradycyjne ogniska wojny. Chcemy mieć pewność, że zniszczenie to nastąpiło na zawsze, że zadanie konkretnego rozbrojenia Niemiec i Japonii będzie doprowadzone do końca i że te państwa nigdy już nie zagrożą wojną i agresją narodom miłującym wolność”.

Następnie Wyszyński ostro napiętnował propagandę wojenną uprawianą przez część prasy przy wybitnym poparciu przedstawicieli „amerykańskich monopolów kapitalistycznych” dla których wojna jest znakomitym interesem.

W zakończeniu wiceminister Wyszyński zaproponował rezolucję potępiającą propagandę wojenną i zobowiązującą rządy do jej zwalczania, oraz rezolucję przypominającą uchwały Zgrom. Generalnego w sprawie rozbrojenia.

## POZNAJMY WSZYSTKO

### IRAK

(Napisal po powrocie ze Wschodu Władysław Skalny)

Irak jest półtora razy większy od Polski (461 tysięcy kilometrów kwadratowych). Irak zamieszkuje nieco ponad 4 miliony mieszkańców, z których dwa i pół miliona stanowią Arabowie, resztę — Kurdowie. Geograficzne położenie Iraku, leżącego w centrum państw arabskich czyni z tego kraju kluczową pozycję na całym Bliskim Wschodzie, zwłaszcza ze względu na ogromne pokłady nafty w okolicach Mosul—Kerkuk i przez to, że przez Irak właśnie biegnie najkrótsza droga do Indii.

Irak jako państwo jest tworem bardzo młodym, gdyż powstało dopiero w 1920 roku. W roku zaś 1921-m Anglia uzyskała mandat nad Irakiem, sprawując swe rządy do 1930 roku, kiedy to łaskawie zrezygnowała z mandatu, przyznając niepodległość. Jednocześnie z przyznaniem „niepodległości” Anglia zawarła 25-letni traktat, w myśl którego Irak pozostał faktycznie w zupełnej zależności, zwłaszcza gospodarczej i militarnej od Anglii.

Znakomitą większość terytorium irackiego stanowią kamieniste, ziejące straszliwym żarem południa, pustynie. W dolinie odwiecznych rzek Eufratu i Tygrysu kwitnie rolnictwo. Całe bogactwo Iraku spoczywa w ogromnych pokładach nafty obliczanych do 40 miliardów ton, czyli blisko 10% pokładów nafty na świecie. Przed wojną, w roku 1934-m zbudowano rurociąg z głównego ośrodka naftowego Kerkuku do wschodnich wybrzeży morza Śródziemnego.

Ponieważ jednak nie można było uzgodnić interesów kapitałów angielskiego i francuskiego, przeto rurociąg idący z Kerkuku ma dwie odnogi: angielską, biegnącą do portu Haifa w Palestynie, o długości ponad tysiąc kilometrów i francuską ośmiuset kilometrową, biegnącą na północ od Bejrutu, stolicy Libanu.

Nafta iracka jest jednak kontrolowana w ogromnym stopniu przez Anglików, 25% zaś kontrolują Amerykanie. Koncerny naftowe ciągną ogromne zyski, które niemal zupełnie wymykają się „suwerennemu” Irakowi. Strategiczne znaczenie rurociągu naftowego jest olbrzymie, ponieważ zawdzięczając jemu flota śródziemnomorska zaopatruje się w naftę bezpośrednio z Iraku, omijając tak niebezpieczne na wypadek wojny drogi, jak wiodące przez cieśniny morskie czy Suez.

Niewątpliwie poza złożami nafty Irak ma i inne bogactwa naturalne, dotychczas jednak żadne próby eksploatacji nie miały miejsca. O rolnictwie, czy tym bardziej o przemysle trudno mówić. W oazach kwitnie życie w całej swej przebogatej krasie. Po spalonej słońcem pustyni kroczą karawany wielbłądów. Duży odsetek ludności, zwłaszcza Kurdowie, stanowią element koczowniczy i dla państwowości niebezpieczny, zapalny.

Stolicą Iraku jest sławny Bagdad, miasto wyśpiewane w pięknych wschodnich bajkach i pieśniach. Cudowne meczety ze smukłymi, koronkowymi minaretami, zdobnymi w półksiężyc, lśnią bajkowo pięknie na tle południowego szafiru. Kręte i wazutkie uliczki starych dzielnic są niemal niedostępne dla Europejczyka i nie każdy śmiałek zapuści się w głąb starej arabskiej dzielnicy.

Między innymi osobliwościami Bagdadu, pełnego wschodniego przepychu, a tuż obok straszliwej nędzy zżartej trądem i innymi chorobami Wschodu, miasto sławi się ze swego bazaru, na którym Arabowie handlują swymi córkami, Piękne, wiotkie jak trzciny kobiety Wschodu wyprawdane są na sprzedaż. Trzynastoletnie już dziewczęta, pożądany towar na żony stoją i siedzą na matach, ojcowie zaś z całą wschodnią kwiecistością wymowy i mimiką zachwalają „towar” nabywcom. Czym młodsza i piękniejsza tym więcej baranów, iszaków, tkanin, a nawet wielbłądów żąda ojciec. Krzyk, rwetes, kaskady śmiechu zdala już słychać. Handel kwitnie w całej pełni.

Dziś Irak jest monarchią. Na czele stoi regent, zastępujący młodocianego króla. Faktycznie zaś rządzi Irakiem tajemne moce anglosaskich nafiarczy. W okresie drugiej wojny światowej Anglosasom udało się zlikwidować niebezpiecznych rywali — Niemców i Włochów, ale nie tylko ich, bo przy nadarzającej się okazji zlikwidowano wpływy i Francji. Na placu boju o ogromne pokłady nafty pozostali tylko Anglosasi. Myliłby się ten, ktoby sądził, że wśród tych partnerów panuje harmo-

nia. Anglia ze względu na drogę do Indii i na pokłady nafty trzyma się kurczowo Iraku, ale i Ameryka nie zasypia gruszek w popiele, starając się o rynki zbytu w Europie i na Bliskim Wschodzie, pragnie jednocześnie rozporządzać naftą na miejscu, cena której nie obciąża się wysokimi kosztami przywozu. Na szczęście dla Anglików, Amerykanie dziś jeszcze pasjonują się głównie ogromnymi złożami nafty i cennych rud w sąsiedniej Arabii Saudyjskiej, tak że „głód” nafiarczy amerykańskich zaspakaja się na razie jeszcze tam, nie mniej i na terenie Iraku przewidywać można w przyszłości batalię między kapitałem amerykańskim, a angielskim.

Na zakończenie należy nadmienić, że byłoby błędem twierdzić, że na terenie Iraku nie występują siły demokratyczne. Oczywiście w porównaniu z Palestyną, Iranem, Egiptem, Turcją, a nawet Libanem siły te są bardzo skromne, nie mniej zaczynają być coraz to poważniejszym czynnikiem w państwie. Ruch ten występuje raczej, a nawet niemal wyłącznie pod hasłem niezależności, usunięcia oddziałów wojska angielskiego, wreszcie postępu gospodarczego.

Irak wielu Polakom dobrze jest znany. Tutaj na długim postoju przybyło ze Wschodu wojsko polskie przybyłe z Związku Radzieckiego przez Iran. Tutaj zbrodniczy Anders, marząc o laurach Hitlera i Mussoliniego, knuł zamach na życie ówczesnego Premiera i Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego. Do Iraku Sikorski odbył swoją ostatnią podróż, ginąc w drodze powrotnej, w Gibraltarze.